NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 210 (1353) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 2 SIERPNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Rekord przemysłu węglowego
6 milionów ton wydobyto w lipcu

Rosnące z miesiąca na miesiąc wysiłki polskiego górnika nad podniesieniem wydajności pracy i wykonaniem przedterminowym państwowego planu wydobycia węgla zostały w bieżącym miesiącu ukoronowane nowym wspaniałym sukcesem kopalń polskich.

W dniu 31 lipca br. polski przemysł węglowy osiągnął po raz pierwszy w swej historii 6.000.000 ton miesięcznego wydobycia. Sukcesem tym rozpoczyna się nowy etap pracy polskiego przemysłu węglowego, na jego drodze rozwojowej, na którą wprowadziło go obejmujące coraz szersze rzesze górników współzawodnictwo pracy.

Do Warszawy przybywają czechosłowaccy ministrowie

W dniu 3 sierpnia przybywa do Warszawy 25-osobowa delegacja czechosłowackiego ministerstwa handlu zagranicznego z min. Gregorem na czele na posiedzenie Rady Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej. Obrady toczyć się będą w Warszawie i potrwają około 5 dni.

W niedzielę dnia 1 sierpnia b. r. przybywa do Warszawy z Pragi Czeskiej czechosłowacki minister pracy i opieki społecznej, dr. Evzen Erman z małżonką.

We Włoszech trwają aresztowania uczestników strajku powszechnego
Palmiro Togliatti opuścił szpital

RZYM (PAP) Rozgłośnia rzymska podała w sobotę wiadomość, że Palmiro Togliatti opuścił szpital.

Według informacji Czeskiej Agencji Telegraficznej Togliatti otrzymał zaproszenie od czechosłowackiego ministra zdrowia Ks. Plojhara spędzenia okresu rekonwalescencji w Czechosłowacji.

RZYM. — W całych Włoszech w dalszym ciągu trwają aresztowania uczestników niedawnego strajku powszechnego.

W Bolonii aresztowano 120 osób. W Sienie policja przekazała władzom sądowym 40 uczestników strajku. Do Florencji przewieziono 88 osób, aresztowanych w okręgu Amiata. Dalsze aresztowania uczestników strajku dokonywane są również w Rzymie.

Dziennik „Il Popolo“ donosi, że w San del Pronto został aresztowany komunistyczny wiceburmistrz oraz aktywiści Partii Komunistycznej. Władze wytoczyły sprawę sądową burmistrzowi Genui — komuniście Adamoli.

Policja w dalszym ciągu pod pretekstem poszukiwania broni dokonuje prowokacyjnych najść na przedsiębiorstwa przemysłowe we wschodnich Włoszech.

Świat pracy ocenia arcydzieła filmowe na Robotniczym Festiwalu w Zlinie

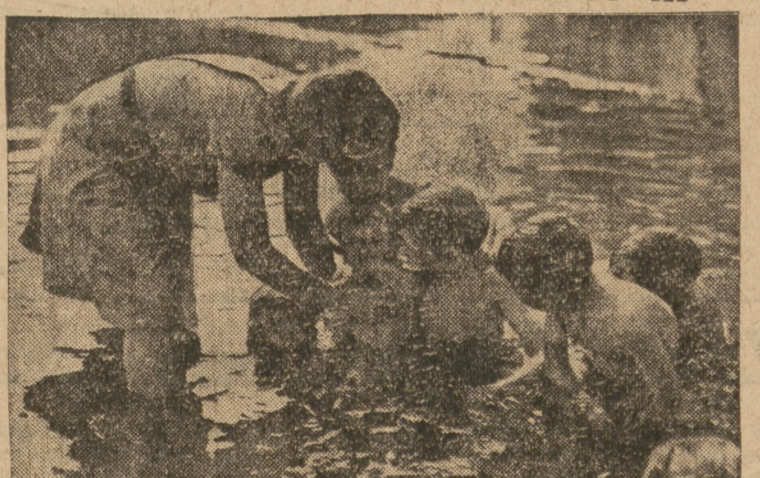
PRAGA. W Zlinie został otwarty w dniu 28 bm. w obecności małżonki prezydenta Gottwalda, min. Spraw Wewnętrznych W. Noska, min. Skarbu dr. Dolańskiego, min. Informacji Kopecky'ego oraz przedstawicieli przemysłu filmowego, pierwszy w Czechosłowacji „Robotniczy Festiwal Filmowy“.

Festiwal ten zorganizowany został w ramach Międzynar. Festiwalu Filmowego w Mariańskich Łaźniach. Najlepsze filmy zademonstrowane w Mariańskich Łaźniach, będą wyświetlane w Zlinie pod gołym niebem. Za najlepsze filmy jury złożone z 250 robotników wyznaczy nagrody.

W ramach Festiwalu Filmowego odbyła się w piątek 30 bm. w Zlinie na Morawach premiera filmu polskiego pt. „Ostatni Etap“ z udziałem licznych delegatów zagranicznych oraz przedstawicieli R. P. w Pradze. Na premierze „Ostatniego Etapu“, która z wielkim zainteresowaniem oczekiwana była w Zlinie, obecnych było ponad 15 tysięcy widzów. Premiera odbyła się w największym w Europie kinie na wolnym powietrzu.

Bez czterostronnych decyzji nie rozwiąże się sprawy Niemiec

W ucieczce przed skwarem



Świder jest jedną z najchętniej odwiedzanych miejscowości podwarszawskich w gorące niedzielne dni. Najmłodsi stawiają tu swoje pierwsze nieśmiałe pływackie „kroki“

Druga nota Rządu Polskiego do Rządu W. Brytanii

Równolegle z wymianą not między Polską a Stanami Zjednoczonymi, o której donieśliśmy wczoraj, wymienione zostały noty dotyczące sprawy uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec — między Polską a Wielką Brytanią.

Rząd Polski otrzymał mianowicie odpowiedź rządu brytyjskiego na swój protest przeciw uchwałom londyńskim, skierowany dnia 18 czerwca. Streszczenie tej odpowiedzi, w której Rząd Brytyjski stara się polemizować ze stanowiskiem Polski wobec problemu niemieckiego, podajemy na stronie 3.

W odpowiedzi na wspomnianą notę brytyjską, ambasador R. P. w Londynie Jerzy Michałowski złożył w dniu 30 lipca ministrowi Bevinowi nową notę polską, w której odrzucone zostały argumenty noty brytyjskiej. Rząd Polski podtrzymał i rozwinął swój pogląd wyrażony w poprzedniej nocie.

WARSZAWA. (PAP). Nota polska stwierdza na wstępie, że Rząd Polski po zapoznaniu się z odpowiedzią Rządu brytyjskiego na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej trzech Mocarstw z udziałem państw Beneluxu musi stwierdzić, że jego obawy wyrażone w poprzedniej nocie nie tylko nie zostały rozproszone, lecz wzmagają się jeszcze, wobec już widocznych fatalnych skutków realizacji tych uchwał w Niemczech.

Z uwagi na to, że w odpowiedzi Rządu I. K. M. zostały poruszone i zagadnienia związane bezpośrednio z treścią uchwał konferencji trzech Mocarstw w Lodynie — Rząd Polski nawiązuje w swojej nocie także i do tych problemów.

Rząd Polski nie może zgodzić się ze stanowiskiem, że jednostronne rozwiązania, narzucone przez konferencję londyńską w sprawach niemieckich, były nieuniknione, jak to usiłuje uzasadnić nota Rządu brytyjskiego.

Przypomnieć należy, że kolejne etapy porozumiewania się czterech Mocarstw okupujących Niemcy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, do konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w grudniu 1947 r. włącznie, przyniosły w rezultacie szereg uzgodnionych postanowień. Niestety, te uzgodnione postanowienia były udaremniane przez politykę jednostronnych działań podejmowanych przez cztery Mocarstwa.

Rząd Polski niezmiennie traktuje zgodność działania czterech Wielkich Mocarstw jako właściwą gwarancję słusznego uregulowania sprawy Niemiec i bezpieczeństwa i przekonany jest, że warunki dla takiego uregulowania istnieją, o ile tylko dotychczas zawarte i obowiązujące porozumienia Mocarstw w sprawie Niemiec będą respektowane, a decyzje będą pozostawione organom do tego uprawnionym.

W dalszym ciągu nota polska stwierdza, że argument dotyczący sprawy granic polski zawarty w nocie rządu brytyjskiego nie posiada żadnego związku ze sprawą kompetencji konferencji trzech Mocarstw w Londynie, albowiem sprawa ziem na wschód od Odry i Nysy Zachodniej nie była łączona z administracją jakiejkolwiek strefy, a zatem nie wchodzi w zakres kompetencji mechanizmu Rady Kontroli. Natomiast pogląd Rządu Polskiego o niekompetencji konferencji trzech Mocarstw w Londynie — wyrażony w nocie z 18 czerwca 1948 r. oraz w późniejszym komunikacie konferencji 8 Ministrów Spraw Zagranicznych w Warszawie — uzasadniony jest postanowieniami uchwał poczdamskich w przedmiocie składu i zakresu działania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Sprawa demokratyzacji Niemie

Co się tyczy demokratyzacji Niemiec Zachodnich, która, jak stwierdza nota Rządu J. K. M., jest zapewniona „dopóki Mocarstwa Zachodnie utrzymują nadal okupację swych stref“, to Rząd Polski — dla którego demokratyzacja Niemiec jest czynnikiem decydującym o charakterze współżycia z sąsiadującym narodem niemieckim — uważa, że problem demokratyzacji wiąże się z przebudową Niemiec jako całości i z dalszym kierunkiem rozwoju całego narodu niemieckiego. **Za decydujące dla tego rozwoju Rząd Polski uważa nie tylko formalne powołanie instytucji demokratycznych, ale w pierwszym rzędzie, wytworzenie zespołu warunków, w których mogą powstać i ugruntować się instytucje demokratyczne. Rząd Polski zawsze uważał, że proces ten, wobec specyficznej historii rozwoju narodu niemieckiego, nie jest możliwy bez dokonania podstawowych reform przewidzianych w uchwałach poczdamskich.** Z tym większym niepoko-

(dokończenie na stronie 3-ej.)

Arpad Szakasits kandydatem na prezydenta Węgier
Uchwała centralnego komitetu Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT. — Na Węgrzech odbywają się przygotowania do wyboru nowego prezydenta Republiki w związku z ustąpieniem dotychczasowego prezydenta Tildy'ego. W sobotę odbyło się posiedzenie centralnego komitetu Węgierskiej Partii Pracujących. Centralny Komitet przeprowadził dyskusję nad referatem generalnego sekretarza Partii Rakosi'ego, po czym postanowił wysunąć kandydaturę Arpada Szakasista dotychczasowego przewodniczącego Węgierskiej Partii Pracujących, na stanowisko prezydenta Republiki.

BUDAPESZT (PAP). W związku z ustąpieniem prezydenta Republiki Węgierskiej Tildy, funkcje jego, zgodnie z konstytucją, objął przewodniczący parlamentu Imre Nagy, który przerwał swój urlop i wrócił do Budapesztu. W poniedziałek o godzinie pierwszej w południe zbierze się parlament, celem zatwierdzenia rezygnacji prezydenta Tildy.

Wybory prezydenta Republiki odbędą się prawdopodobnie we wtorek. Kandydatów na prezydenta przedstawi parlamentarna komisja polityczna, złożona z przedstawicieli wszystkich frakcji parlamentarnych.

Niezwłocznie po wyborze nowego prezydenta rząd poda się do dymisji. Dymisja będzie miała charakter czysto formalny, gdyż zmiana gabinetu nie została wywołana żadnym kryzysem politycznym, lecz przepisem konstytucji, przewidującym dymisję rządu w wypadku zmiany na stanowisku prezydenta. Powszechnie wyrażany jest pogląd, że w łonie rządu nie nastąpią żadne zmiany.

Csornoky usunięty ze swej partii

Komitet Polityczny partii drobnych posiadaczy postanowił wykluczyć z szeregów partyjnych b. posła węgierskiego w Kairze Csornoky Wiktora. Usunięto również z partii 13 osób zamieszanych w wykrytym w ministerstwie rolnictwa spisku.

Postępowanie sądowe przeciwko Csornoky'emu, który jak wiadomo, został zaaresztowany za zdradę stanu i szpiegostwo, jest w toku i dopiero za kilka dni wyniki dochodzenia będą podane do wiadomości.

Faszyści angielscy pomagają neohitlerowcom w Niemczech

LONDYN (PAP). Na zebraniu brytyjskiej organizacji walki z faszyzmem pod nazwą „Grupa 43“ podano do wiadomości, że przywódca faszystów angielskich Sir Oswald Mosley utrzymuje ścisłą łączność z ruchem nazistowskim w Niemczech i zaopatruje neohitlerowców niemieckich w specjalnie drukowane dla nich w Anglii pismo „Deutsche Flubglatt“.

Pismo to drukowane w 10 tysiącach egzemplarzy, rozmaitymi nielegalnymi drogami, często przez Hiszpanię, Irlandię, Amerykę południową i Afrykę południową, dostarczane było do Niemiec. Na 1-ej stronie jednego z numerów tego pisma, widnieje wielka fotografia Mosley'a z podpisem „Oswald von Mosley“. Artykuły zawarte w tym piśmie propagują teorie rasistowskie oraz nawołują do utworzenia „Unii Europejskiej“ i odbudowy Niemiec w ich przedwojennej potędze.

Jak oświadczył redaktor pisma „On Guard“ Geoffrey Bernard, członkowie organizacji mosley'owskiej „Union Movement“ starają się specjalnie wstępować do armii brytyjskiej i otrzymywać skierowania do jednostek, stacjonujących w Niemczech, aby w ten sposób stać się łącznikami między faszystami brytyjskimi, a nazistami niemieckimi.

Warunki polityczne Lovetta dla państw bloku zachodniego

PRAGA. Dziennik „Svobodne Slovo“ donosi z Waszyngtonu, powołując się na informacje z kół dyplomatycznych, że podsekretarz stanu USA Lovett uzależnił podjęcie rokowań w sprawie ewentualnych gwarancji USA dla bloku zachodniego od uprzedniego przyjęcia pewnych zobowiązań politycznych ze strony państw, wchodzących w skład tego bloku. Żądania Lovetta, zdaniem dziennika, są następujące:

1) Do bloku zachodniego winny być włączone również pozostałe państwa Europy Zachodniej, w tej liczbie także Niemcy Zachodnie.

2) uczestnicy bloku zachodniego winni swą akcję na arenie międzynarodowej uzgadniać uprzednio z Departamentem Stanu USA.

3) Państwa bloku zachodniego ułożą swe stosunki polityczne i gospodarcze z Europą Wschodnią zgodnie z żądaniami USA.

4) członkowie bloku zachodniego uznają plan strategiczny, opracowany „wspólnie“ z dowództwem USA. Plan ten, jak twierdzi gazeta został już zresztą samodzielnie opracowany przez generała Bredley'a i przedstawiony do aprobaty Anglii.

Polsko-Czechosłowacka Komisja Rolnicza zakończyła swoje obrady

W ub. tygodniu zakończyły się w Warszawie obrady Czechosłowacko-Polskiej Komisji Rolniczej. Osiem Komitetów Fachowych, ustaliło zasady współpracy w planowaniu rolniczym, statystyce, spisie rolniczym, zwalczaniu szkodników lasu i w ochronie przyrody; uzgodniono tekst konwencji o ochronie roślin; ustalono zakres wymiany materiału siewnego, zasady współpracy w zarybianiu wód pogranicznych i ochronie ich przed zanieczyszczeniem. Omówiono zakres wymiany specjalistów i studentów, którzy — na zasadach wzajemności — odbędą praktyki i studia. Opracowano zasady ujednolicenia maszyn rolniczych i warunki gwarancyjne przy ich wymianie. Wymieniono informacje i doświadczenia z dziedziny nauki i praktyki rolniczej i leśnej.

Po zakończeniu obrad, delegacja czechosłowacka w towarzystwie przedstawicieli Sekcji Polskiej, odjechała do Wrocławia, zwiedzając po drodze stadninę państwową w Walewicach pod Łowiczem. Wystawa Ziem Odzyskanych spotkała się z wielkim uznaniem gości czechosłowackich.

Nasz specjalny wysłannik J. Jabrzemski telefonuje:

Adamczyk w finale skoku w dal
Sinoradzka i Nawrocka odpadły w eliminacjach
Nowe rekordy olimpijskie na 400 m. płotki i 100 m. st. dowolnym

LONDYN. W drugim dniu Igrzysk Olimpijskich z drużyny polskiej startowali Adamczyk, Sinoradzka i Nawrocka. Z trójki tej na wyróżnienie zasługuje jedynie Adamczyk wchodząc w skoku w dal do finału. Sinoradzka i Nawrocka odpadły w eliminacjach. W innych konkurencjach padło bądź zostało wyrównane szereg rekordów olimpijskich. Organizatorzy niestety w dalszym ciągu nie zdają egzaminu. Zainteresowanie zawodami słabe.

Na czoło rozegranych wczoraj konkurencji olimpijskich wysunął się finał 100 m, w którym Murzyn Dillard (USA) wyrównał rekord olimpijski Ovensa 10,3. W finale 100 m znalazło się, aż 4 Murzynów: Dillard, Evell, (obaj USA), La Beach (Panama), Bailey (Anglia), oraz dwóch białych Corquodalle (Anglia) i Patton (USA). Ten ostatni mimo szumnych zapowiedzi nie odegrał prawie żadnej roli i walka o pierwsze miejsce od startu do mety toczyła się między Dillardem i Evellem. Złoty medal przyznano Dillardowi na podstawie fotografii na mecie. Zdobywca pierwszego miejsca Dillard startował w tej konkurencji zupełnie przypadkowo, gdyż jego specjalnością są płotki.

Adamczyk w finale

W skoku w dal panów skandaliczna skocznia z bardzo ciężkim rozbiegiem nie pozwoliła na osiągnięcie dobrych wyników. Po eliminacjach okazało się, że minimum olimpijskie 7,20 m przekroczyło tylko czterech zawodników, wobec czego zdecydowano dopuścić do finału dalszych ośmiu, z których ostatni nie miał nawet 7 m. W dwunastce finalistów jako ósmy znalazł się także nasz Adamczyk, który w eliminacjach dwukrotnie osiągnął 7,03 cm. Pierwszy finałowy skok Adamczyk lekko przekroczył i pozostałe dwa oddał bardzo ostrożnie odbijając się o 20 cm od deski, przez co osiągnął tylko 6,70. W decydujących rozgrywkach zwyciężył Steele (USA) — wynikiem 7.82 m przed forsowanym przez sędziów Bruce (Australia) 7,55 i Douglasem (USA) 7,54.

Zatopek oszczędza się

Wielkie zainteresowanie wzbudziły przedbiegi na 5 km z udziałem triumfatora 10 km Zatopka. Czech startując w drugim przedbiegu na 300 m przed metą oddał prowadzenie Aldenowi (Szwecja). Pozostałe dwa przedbiegi wygrali Nyberg (Szwecja) i Slijkhuis (Holandia). Z każdego przedbiegu zakwalifikowało się do finału czterech pierwszych zawodników. Sensacją było wyeliminowanie Nelsona (Nowa Zelandia) i zdobywcy srebrnego medalu na 10 km Mimoun (Francja).

W pozostałych męskich konkurencjach lekkoatletycznych półfinały 800 m wygrali Hansenne (Francja) Bengtson (Szwecja), Barton (USA), ale w finale dużo do powiedzenia będą mieli Whitefield (USA) i Wint (Jamajka). Złoty medal w rzucie młotem zdobył Węgier Nemeth rzutem 56,07 m przed Jugosłowianinem Gubinem 54,27. Szwed Ericsson mistrz Europy zajął dopiero szóste miejsce.

Nowe rekordy

W finale biegu na 400 m przez płotki zwyciężył Cochran (USA) uzyskając czas 51,1 sek. (nowy rekord olimpijski). Zdobywca drugiego miejsca White (Cejlon) sensacja tegorocznej olimpiady pobił również stary rekord olimpijski czasem 51,8. Zawiódł ogólnie typowany na zdobywcę medalu Cros (Francja). Bardzo wysoki poziom osiągnięto w skoku o tyczce. W eliminacjach 15 zawodników przekroczyło wysokość 4 m.

W lekkoatletycznych konkurencjach kobiecych rozegrano finał rzutu oszczepem, w którym Austriaczka Baume uzyskała nowy rekord olimpijski rzutem 45,57 m. W konkurencji tej nasza reprezentantka Sinoradzka odpadła już w eliminacjach, rzucając zaledwie w granicach 36 m. Sześć pierwszych zawodniczek przekroczyło odległość 40 m co świadczy o wysokim poziomie tej konkurencji. Wczoraj rozegrano również przedbiegi 100 m kobiet, w których bardzo dobry poziom wykazały Blankers — Koen (Holandia) i Sicnerowa (CSR).

Klęska Francuza Jany

Wyniki pozostałych konkurencji rozegranych wczoraj przedstawiają się następująco: pływanie — 100 m stylem dowolnym panów 1. Ries (USA) 57,03 (nowy rekord olimpijski Ford (USA) 57,8, Kadas (Węgry) 58,1. Typowany ogólnie na zwycięzcę w tej konkurencji Francuz Jany nie odegrał w finale żadnej roli przychodząc dopiero na piątym miejscu. Półfinały 200 m stylem klasycznym kobiet przyniosły nowy rekord olimpijski zdobyty przez Vann Vlied (Holandia), która poprawiła swój własny zdobyty przedwczoraj wynik o 0,1 sek., uzyskując czas 2.57. W finale należy oczekiwać ciężkiej walki pomiędzy Holenderką i dwoma Węgierkami Szekeley i Nowak.

Nawrocka przegrała

Spotkania indywidualne we florecie kobiet przyniosły porażkę naszej reprezentantki Nawrockiej, która uplasowała się dopiero na piątym miejscu przegrywając pięć kolejnych spotkań. Dużą rolę w niepowodzeniu Nawrockiej odegrało jej zdenerwowanie i niedyspozycja. Turniej we florecie wygrała Amerykanka Cerve przed Kluppel (Szwajcaria) i Kun (Węgry).

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 210 Warszawa, 1 sierpnia 1948 r. Rok 54

Węzeł tragiczny

W WĘZEŁ tragicznych sprzeczności zaplątała się sprawa polska w latach drugiej wojny światowej. Zadzierżgnęli go na długo przed wojną ludzie, którzy związali polską politykę zagraniczną ze sprawą hitlerowskich Niemiec. Nie umieli, nie mogli i nie chcieli węzła tego przeciąć ci, którzy objęli zaleszczycki spadek i powieźli go z sobą do Paryża, Angers i Londynu. Jedni marzyli o krucjacie hitlerowskiej przeciwko ZSRR i... znaleźli się w obliczu najazdu niemieckiego na Polskę. Drudzy marzyli o zniszczeniu ZSRR i znaleźli się po stronie sojuszników Związku Radzieckiego. Wszyscy razem wyrośli z tego samego ducha reakcji, z którego zrodził się faszyzm i hitleryzm. Bieg wydarzeń pchnął ich do obozu walki z faszyzmem i hitleryzmem.

Oficjalna polityka rządów polskich — przedwrześniowych i powrześniowych — mierzyła w Związek Radziecki i demokrację. Żołnierz polski i naród polski bił się po stronie ZSRR i demokracji. Kiedy polityka zmierza w kierunku wręcz przeciwnym, niż bieg kul — walczącemu narodowi grozi katastrofa. Jeżeli naród polski jej uniknął, to tylko dzięki temu, że nowe siły społeczne wyniosły do władzy nowych ludzi i w Chełmie powstał wreszcie rząd, który kierował polityką polską i biegiem kul polskiego żołnierza w sposób, zgodny z narodowym interesem Polski.

NIE uniknęła jednak katastrofy Warszawa, która w dniu 1 sierpnia 1944 roku znajdowała się jeszcze w kręgu owej tragicznej sprzeczności.

Powstaniec warszawski działał zgodnie z najwyższym nakazem polskiej racji stanu: bił się z Niemcami. Kule jego biegły w tym samym kierunku, w którym biegły kule wszystkich jego sprzymierzeńców. Powstaniec warszawski był żołnierzem wojny wyzwoleńczej, wojny antyhitlerowskiej, wojny o demokrację. Powstaniec warszawski zdobył się na bohaterstwo walki w warunkach nieporównanie trudniejszych, niż każdy żołnierz frontowy tej wojny. I nie tylko uzbrojony powstaniec. Cała ludność Warszawy. I miasto zapłaciło najwyższą cenę — cenę całkowitej, zupełnej, doszczętnej ruiny.

Wojskowe i polityczne kierownictwo powstania, które wyznaczyło dzień 1 sierpnia jako początek operacji „Burza", działało w kierunku wręcz odwrotnym, aniżeli każdy powstaniec i każdy mieszkaniec Warszawy. Kierownictwo operacji „Burza" działało w myśl poleceń rządu londyńskiego. Kazało strzelać do Niemców, mierząc wręcz w odwrotnym kierunku. Najbardziej bohaterski bój tej wojny był dlań po prostu demonstracją polityczną, wymierzoną w sojusznika warszawskiego powstańca — Związek Radziecki i w brata warszawskiego powstańca — żołnierza Dywizji Kościuszkowskiej.

LOGIKA tego biegu wydarzeń była prosta. Choć nie miał i nie mógł mieć o niej wyobrażenia strzelec z warszawskiej barykady. Ziemie polskie wyzwalała Armia Radziecka, w sojuszu z Wojskiem Polskim, uformowanym w ZSRR. A za Armią Czerwoną szła polska rewolucja społeczna, proklamowana w Manifeście Lipcowym. Ta rewolucja oznaczała koniec sił społecznych, które reprezentował rząd londyński. Oznaczała powstanie władzy robotniczo-chłopskiej i przekreślała wszelkie nadzieje na powrót londyńskiego rządu do wyzwolonego kraju. Londyńczycy postanowili uprzedzić polską rewolucję u wrót stolicy. Chcieli stworzyć fakty dokonane, które ów tragiczny węzeł sprzeczności zacisnęłyby do ostatka. Rozciąć mogłaby go już wtedy tylko wojna domowa.

Demonstracja polityczna kierowników operacji „Burza" była wojskową awanturą. Musiała nią być, skoro wymierzona była przeciwko tym, którzy na tym właśnie froncie stanowili siłę, druzgocącą Niemców. Powstanie warszawskie nie było na żadnym odcinku i na żadnym etapie uzgodnione z jedynym miarodajnym czynnikiem wojskowym — dowództwem Armii Radzieckiej. Nie mogło zaś być uzgodnione z samego założenia, jako demonstracja anty-radziecka.

Kiedy stało się jasne, że powstaniu grozi klęska — propaganda rządu londyńskiego, odpowiedzialnego za bezprzykładną w dziejach katastrofę półtoramilionowego miasta, próbowała przerzucić tę odpowiedzialność na Armię Radziecką i na nowe władze Polski Ludowej.

Propaganda zaplątała się w te same sprzeczności, co cała polityka londyńska. W poszukiwaniu własnego alibi, mimo woli odsłoniła własną winę. Tego alibi szukał przede wszystkim wojskowy dowódca powstania, generał Bór-Komorowski. Szukał go, by oczyścić się jako oficer, przed oficerami innych armii sojuszniczych. Na zachodzie, niezależnie od takich czy innych sympatii politycznych, operacja „Burza" obudziła tysiące wątpliwości natury fachowej. Bór pragnąc się obronić. Pogrążył się ostatecznie.

OSWOBODZONY z niewoli niemieckiej przez wojska sojusznicze, gen. Bór znalazł się od razu pod ogniem krzyżowych pytań dziennikarzy zagranicznych. Oto fragment jego wypowiedzi na konferencji prasowej w Londynie w dniu 18 maja 1944 roku (cytujemy za biuletynem PAT-a w języku angielskim z dnia 21 maja 1944 roku, opatrzonym nagłówkiem: Oficjalna Agencja Prasowa Rządu Polskiego w Londynie, New York):

Pytanie: Dlaczego Czerwona Armia nie pomogła Armii Krajowej podczas powstania warszawskiego?

Odpowiedź gen. Bora: Armia rosyjska odparta została spod bram Warszawy kontratakiem niemieckim od północy. Cofnęła się do Siedlec. Nie mam żadnych podstaw, by wątpić, że Rosjanie musieli się cofnąć pod naciskiem Niemców.

P.: Czy podczas powstania był w Warszawie radziecki oficer łącznikowy?

O.: Nie, nie było oficjalnego oficera łącznikowego...

P.: Czy Rosjanie mieli dostateczne powody natury wojskowej, że nie wkroczyli do Warszawy podczas powstania?

O.: Prawdopodobnie, choć nie zdawałem sobie z tego sprawy.

W parę miesięcy po tym wywiadzie gen. Bór ogłosił w miesięczniku amerykańskim „Reader's Digest" swoje pamiętniki. Wynikało z nich, że autor „nie zdawał sobie sprawy" z rzeczy wojskowo najistotniejszych. Stwierdza tam bowiem że w chwili, gdy wydawał rozkaz do ropoczęcia walki, przekonany, iż Niemcy ewakuują ostatecznie Warszawę — armia niemiecka rozpoczynała właśnie wielki kontr-atak. I kiedy mostami warszawskimi uciekały w popłochu rozbite oddziały niemieckie ze wschodu, równocześnie na wschód zdążały nowe dywizje pancerne. Te, które odrzuciły chwilowo Armię Radziecką pod Siedlce. Dowódca powstania warszawskiego dał sygnał do walki, bez rozpoznania sytuacji na froncie...

Taka była strategia Bora, bo taka była cała polityka rządu londyńskiego. Godna następczyni polityki sanacyjnej. Wyraz rozkładu i upadku Polski kapitalistyczno-obszarniczej.

Z DYSTANSU czterech lat, wśród murów wznoszącej się do nowego życia Warszawy, możemy już mówić i pisać o tych sprawach bez namiętności. Możemy podjąć próbę obiektywnego osądu. Rozplątaliśmy tragiczny węzeł sprzeczności.

Chylimy głowę przed bohaterstwem powstańca warszawskiego. Łączymy go w naszych sercach z bohaterami wszystkich walk ludu Warszawy — od Kościuszkowskiej insurekcji, poprzez noc listopadową, ofiarę pięciu poległych, Plac Grzybowski, obronę stolicy we wrześniu 1939 roku, bunt getta, walkę podziemną z hitleryzmem.

Równocześnie zaś wydajemy wyrok bezwzględny na politycznych i wojskowych kierowników powstania, którzy bohaterstwo tego powstańca nadużyli w tak cyniczny sposób.

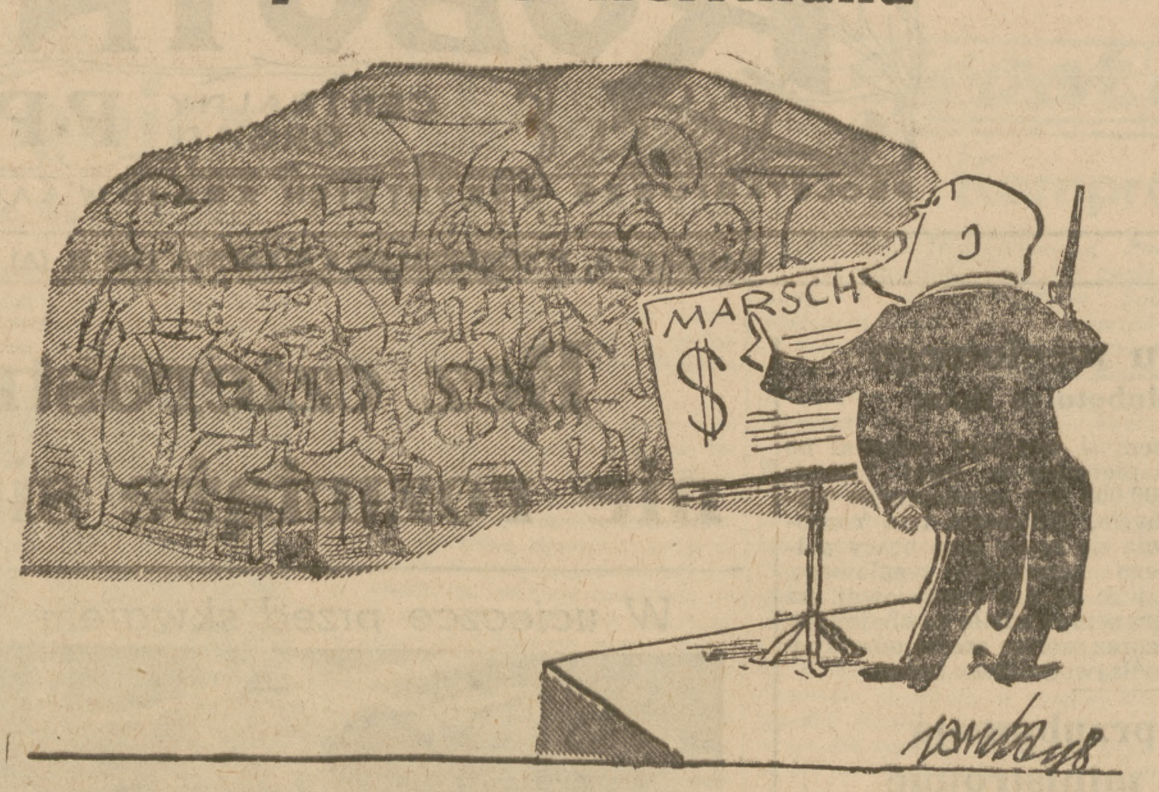
Młodzieżowe współzawodnictwo pracy

W gmachu KCZZ odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Organizacyjnej Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy z udziałem delegatów Komitetów Wojewódzkich i przedstawicieli poszczególnych przemysłów. Na posiedzeniu podsumowano wyniki czwartego etapu współzawodnictwa oraz przedyskutowano szereg ważnych zagadnień, związanych z piątym etapem.

Jak wynika ze sprawozdań w czwartym etapie uczestniczyło ponad 114 tys. młodzieży z 468 zakładów pracy. Najwięcej młodzieży włączyło się do współzawodnictwa w górnictwie — 36 tys., w przemyśle metalowym i hutniczym 33.800, we włókiennictwie 23.750. W całym kraju nagrodzono 5.000 przodowników, przy czym w górnictwie 1.250, we włókiennictwie i przemyśle metalowym po 1.000.

W związku z rozpoczętym już 5-tym etapem młodzieżowego współzawodnictwa pracy, podjęto uchwałę, aby młodzież wyróżniona w tym etapie skierowana została na specjalne kursy szkolenia zawodowego, co umożliwi młodzieży awans społeczny.

Opowieści Hoffmana



W Paryżu administrator planu Marshalla — Hoffman długo rozwodził się nad wielkimi obowiązkami i małymi prawami państw korzystających z pomocy amerykańskiej

Rys. Jerzy Zaruba

Zasady opłacania pracy w ZSRR

W ustroju kapitalistycznym wszystkie dobra materialne, chociaż są wytworem rąk robotniczych i chłopskich, stają się własnością kapitalistów, do których należą przedsiębiorstwa, banki, ziemia, fabryki itd. Kapitaliści przywłaszczają sobie lwią część dochodu społecznego, wypłacając robotnikom nędzną płacę, wystarczającą zaledwie na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. W Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech przed wojną udział robotników i innych ludzi pracy w dochodzie społecznym wynosił wszystkiego 45 — 55%, resztę natomiast przywłaszczali sobie kapitaliści, reprezentujący znikomą mniejszość ludności.

Likwidacja wyzysku

W ustroju socjalistycznym podstawowe środki produkcji stanowią własność narodu, a podział społecznego dochodu opiera się na zupełnie odmiennych podstawach.

Socjalistyczna gospodarka rozszerza ciągle swą bazę produkcyjną, albowiem przyrost dochodu społecznego odbywa się w szybkim tempie, co z drugiej znowu strony powoduje szybki i stały wzrost materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących. Dochód narodowy w Rosji wynosił w 1913 r. 21 miliardów rubli, zaś w przededniu drugiej wojny światowej wzrósł sześciokrotnie i osiągnął (licząc według cen niezmienionych) 128 miliardów rubli, a w 1950 roku dosięgnie według planu sumy 177 miliardów rubli. Ponieważ ludność ZSRR wzrosła liczbowo z 139 do 193 milionów mieszkańców, czyli o 39% — dochód społeczny wzrósł w okresie władzy radzieckiej 4,4 razy. Faktycznie jednak dochód społeczny, przypadający na człowieka pracy jest o wiele wyższy, jeśli uwzględnimy, że przed rewolucją lwią część dochodu przywłaszczali sobie kapitaliści i obszarnicy.

Aby zapewnić całkowite zaspokojenie potrzeb całego społeczeństwa, potrzebne jest dalsze i znaczne rozszerzenie skali produkcyjnej. W tych warunkach jedyną postępową i słuszną zasadą podziału dochodu społecznego jest wynagrodzenie pracy uzależnione od jej jakości i ilości. W Związku Radzieckim obowiązuje jednakowa norma płacy za jednakową pracę. Norma ta rośnie równocześnie z wydajnością i podwyższeniem kwalifikacji danego pracownika.

Zarobki według układu pracy

Istniejące w Związku Radzieckim różnice w poziomie zarobków nie mogą wytwarzać antagonizmów klasowych. Środki produkcji w państwie socjalistycznym stanowią własność społeczeństwa, dlatego też w ZSRR nikt nie może nabyć za swoje dochody — niezależnie od ich wysokości — fabryki, kopalni, nie może eksploatować cudzej pracy. Rozpiętość zarobków pociąga za sobą rozpiętość w zaspokajaniu osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych. W Związku Radzieckim nie istnieją żadne przeszkody hamujące podniesienie poziomu obywateli w drodze wzrostu wydajności jego pracy i kwalifikacji. Przeciwnie, państwo stara się o podniesienie kwalifikacji pracowników, udostępniając im wszelkiego rodzaju wykształcenie naukowe i zawodowe.

Socjalistyczna zasada wynagrodzenia według wkładu pracy jest realizowana dla robotników w drodze ustanowienia płacy zarobkowej dla kolektywów rolnych drogą rozdziału dochodów kołchozu według wyników pracy każdego członka kołchozu.

Zasadą opłacania pracy robotników jest system akordowy. Dla każdego rodzaju pracy ustala się normę wytwarzania i odpowiadające jej wynagrodzenie za sztukę. Na najważniejszych odcinkach produkcji stosowana jest progresywna skala akordowa. Za jednostkę produkcyjną w granicach normy robotnik otrzymuje zwyczajne wynagrodzenie, a za każdą sztukę ponad normę — wynagrodzenie według rosnącej skali, które jest przynajmniej dwukrotnie wyższe od stawek normalnych. Jedynie w tych wypadkach, gdy ustalenie normy jest niemożliwe, stosowana jest płaca za przepracowany czas. W tym wypadku obowiązuje często system premiowania (za przekroczenie planu produkcyjnego, za osiągnięcie rezultatów jakościowych itp.).

Zarobki wzrastają trzynastokrotnie

Płaca zarobkowa jest obliczana na podstawie siatki taryfowej płac, która przewiduje w każdej dziedzinie pracy kilka kategorii w zależności od kwalifikacji, trudności i skomplikowanego charakteru pracy. Praca wymagająca większego wysiłku fizycznego jest oceniana według wyższych wskaźników. Wynagrodzenie najbardziej kwalifikowanych robotników wyższych kategorii jest od 2,5 do 3 razy wyższe od wynagrodzenia w najniższej kategorii. Przeciętny poziom zarobków wzrósł w Związku Radzieckim w ciągu 13 lat przedwojennych prawie trzykrotnie. Według planu pięcioletniego zwiększą się one w r. 1950 o 48 proc. w porównaniu z przedwojennym poziomem.

Realne dochody obywateli radzieckich składają się nie tylko z nominalnej pracy zarobkowej. Ważną pozycją dodatkową w budżecie radzieckiego robotnika są wydatki państwa na zasiłki chorobowe, na bezpłatne kształcenie i stypendia dla uczących się, na wczasy robotnicze, na domy dziecka, zasiłki dla matek samotnych lub obarczonych licznym potomstwem itd. itd. Wszystko to zwiększa realny zarobek o 38 proc.

PROF. B. MARKUS
(tłumaczone z rosyjskiego)

Na marginesie

Aspiryna

„Dekartelizacja i demilitaryzacja IG Farben została zakończona — oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie szef Amerykańskiego Wydziału Dekartelizacji — Richard Bronson. Tylko tyle. Nad ogromnymi zakładami przemysłowymi IG zawisła mgła tajemnicy. Dziwnym zbiegiem okoliczności wiele z tych zakładów nietkniętych było wojną, resztę — w szybkim tempie odbudowano po wojnie.

Ale bomba wybuchła — i tego nie przewidywał prawdopodobnie pan Bronson, kiedy z wielką pewnością siebie starał się zmylić opinię publiczną swym oświadczeniem.

Bomba wybuchła — i nie przewidywał tego również pan Forrestal — amerykański minister obrony, (od 1941 roku wiceprezes amerykańskiej filii IG Farben), który planował utworzenie w strefie francuskiej wielkiego ośrodka produkcji chemicznej, idealnie idącej po linii przedwojennej.

Nie przewidywali tego również panowie dyrektorzy amerykańskich trustów Standard Oil Aluminium Company of America, Dow Chemical Company i Du Pont, którzy zasłużyli się w procesie „dekartelizacji" wybitnym udziałem swoich amerykańskich kapitałów i którzy — jak mówiły — pewne kompromitujące dowody na procesie dyrektorów IG Farben — mieli dziwny związek z tym trustem jeszcze przed wojną i w czasie wojny.

Straszliwy wybuch w zakładach Ludwigshafen, który pociągnął za sobą tysiące ofiar zdarł z tych zakładów zasłonę, którą starannie otaczano ich produkcję. Chmury fosgenu nad miastem i olbrzymie detonacje — jednym słowem katastrofa na miarę światową — wyprowadziły z równowagi i spokoju nawet amerykański zarząd wojskowy.

I cóż się dzieje? Amerykanie, na tajny rozkaz z Waszyngtonu — wycofują pospiesznie z Ludwigshafen swe oddziały wojskowe — pozostawiając na miejscu Francuzów „wyłącznie odpowiedzialnych za produkcję IG Farben i jej konsekwencje".

Francuzi wydają zakaz wstępu na teren katastrofy i ratują jak mogą zachwianą reputację zachodnich okupantów — stawiając nieudolny opór oburzonej prasie całego świata.

Ale nie wiele można uratować. Ludwigshafen — symbol amerykańskiej polityki w zachodnich Niemczech — „zdekartelizowany i zdemilitaryzowany" trust śmierci — jest dowodem „pokojowej" polityki zachodnich okupantów i to dowodem, którego nie można zbić naiwnymi oświadczeniami.

Bo chyba nie dla pokoju produkuje się materiały wybuchowe do pocisków V 1 i V 2, nie dla pokoju produkuje się gazy trujące. Chyba nikt nie uwierzy, że — jak to starają się tłumaczyć niektórzy francuscy „eksperci" — katastrofę spowodowała „pokojowa produkcja barwników i... aspiryny".

KART

Deklaracje i fakty

Edward Jan Strzelecki

Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii odpowiedziały na protest rządu polskiego przeciwko uchwałom londyńskiej konferencji „sześciu" w sprawie Niemiec, przesłany do Waszyngtonu i Londynu 18 czerwca br. Obszerne streszczenie tych odpowiedzi wraz z nowymi notami rządu polskiego znajdują się we wczorajszym i dzisiejszym numerze „Robotnika".

Lektura powyższej korespondencji dyplomatycznej daje materiał do wielu artykułów. Wynika to przede wszystkim stąd, że poruszona w nich jest raz jeszcze cała skomplikowana i bogata problematyka powojennych Niemiec. Czytamy w ogłoszonych notach o sprawie przyszłego ustroju Niemiec i o zamierzonych reformach, o odbudowie przemysłu i o spłacie odszkodowań, o demokratyzacji i o rewizjonizmie, o uchwałach poczdamskich i o konferencji czterech ministrów. W każdej z tych spraw, oba rządy mocarstw anglosaskich starają się udowodnić że to, co czynią, robią z myślą o pokoju, o demokratyzacji Niemiec i o jedności świata. Oba rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, przyznają równocześnie, że zmuszone są — jak twierdzą — do podejmowania kroków i decyzji jednostronnych, za co w wytworzonej sytuacji — ich zdaniem — nie odpowiadają.

Rząd polski w swoich notach stwierdza, że takie stawianie sprawy sprzeczne jest z uchwałami poczdamskimi oraz z późniejszymi uchwałami czterech mocarstw. Trudność w uzgodnieniu polityki wobec Niemiec, nie może być powodem dla jednostronnych postanowień i nie tłumaczy — ale przeciwnie, oskarża — tego, kto z drogi porozumienia rezygnuje.

Warunkiem zbudowania pokoju na przyszłość, zawsze było i jest wspólne i zgodne rozwiązywanie trudności i wykonywanie podjętych uchwał w praktyce.

Niemożność wyczerpania w ramach jednego artykułu tematów, narzucających się w związku z wymianą not, wynika jednak również z faktu, że rządy amerykański i brytyjski poruszyły w swoich odpowiedziach sprawy nie związane z uchwałami londyńskimi. Do takich zaliczyć trzeba przede wszystkim sztucznie włączone do odpowiedzi, a w istocie odrębne zagadnienie planu Marshalla, próbę atakowania przy okazji Związku Radzieckiego.

Poglądy państw anglosaskich co do tych odrębnych kwestii, spotkały się z natychmiastową odpowiedzią ze strony polskiej. Rząd polski stwierdził, że negatywny stosunek Polski do planu Marshalla, który był w pomyśle i w celach „prywatną inicjatywą" jednego państwa, nie może być pretekstem do lekceważenia przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię umów międzynarodowych, na których przecież figurują podpisy również tych dwóch mocarstw. Rząd polski nie może również skierować swoich pretensji „w innym kierunku" — jak to doradzają anglosasi — ponieważ żywotne interesy Polski zagrożone są właśnie i wyłącznie przez politykę mocarstw zachodnich.

W obu notach anglosaskich znajdujemy sformułowania, które rząd polski chętnie by uznał... gdyby znajdowały one uzupełnienie w praktycznym działaniu. Niestety, zestawienie deklaracji z faktami — a przecież czyny, nie słowa się liczą — wskazuje, że polityka anglosaska w Niemczech prowadzi w prostej drodze do rozbicia Niemiec i Europy, do faworyzowania niedawnego agresora w zakresie odbudowy, do popierania ciężkiego przemysłu niemieckiego, a więc w konsekwencji do zbrojenia Niemiec. Prowadzą one dalej do podsycania rewizjonizmu, do utrudniania niemieckim żywiołom demokratycznym i postępowym ich walki z fabrykantami, obszarnikami i byłymi hitlerowcami. A więc w konsekwencji paraliżują dążenia do utrącenia wpływów faktycznych sprawców wojny.

Czy trzeba czytelnikowi polskiemu przypominać te wszystkie posunięcia, które w rezultacie przeczą pięknym hasłom i oświadczeniom mocarstw zachodnich. Doniesienia depeszowe z ostatnich miesięcy dostarczyły ich naprawdę dosyć.

Kredyty na odbudowę Niemiec, wstawione do planu Marshalla, wynoszą prawie pół miliarda dolarów, a pomoc finansowa udzielana pod pozorem kosztów okupacyjnych — co najmniej trzy razy tyle. Magnaci z Zagłębia Ruhry, nie kontrolowani przez najbardziej zainteresowanych, odbudowują swój ciężki przemysł. Dyrektorzy chemicznego koncernu IG Farben, zostali przez amerykański trybunał zwolnieni od odpowiedzialności za przygotowanie wojny. W Niemczech zachodnich wprowadzono odrębną walutę, rozbijając na tym odcinku jedność Niemiec. Szowiniści niemieccy, głoszący hasła rewizjonizmu, cieszą się opieką władz brytyjskich. Tworzy się, wbrew woli Niemców, osobny niemiecki rząd dla stref zachodnich. Gdzie tu jest troska o bezpieczeństwo i o demokratyzację?

Polska graniczy z Niemcami. Polska była wielokrotnie ofiarą agresji niemieckiej. Polska nie zgodzi się nigdy, aby pomijano jej głos przy rozwiązywaniu problemu niemieckiego. Dlatego zaprotestowaliśmy przeciwko uchwałom londyńskim, jako decyzjom podjętym bez nas, w przypadkowym gronie sześciu państw, jako decyzjom w swojej treści błędnym i szkodliwym z naszego punktu widzenia. Z tego samego powodu nie możemy się zgodzić z treścią odpowiedzi, jakie nadesłały do Warszawy rząd amerykański i brytyjski. Nauczeni smutnym doświadczeniem, nie pozwolimy na odbudowę Niemiec imperialistycznych, do czego dążą w praktyce rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Tak samo jak my, ocenia sytuację siedem zaprzyjaźnionych z Polską państw, ze Związkiem Radzieckim na czele. Na konferencji warszawskiej wszystkie te państwa oświadczyły, że nie uznają uchwał londyńskich. Konferencja ośmiu nie ograniczyła się do krytyki, ale przedstawiła również swój pozytywny program rozwiązania problemu niemieckiego. Ten program jest naszym programem.

Treść odpowiedzi brytyjskiej na polską notę protestacyjną

Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez Ambasadora R. P. w Londynie dnia 18 czerwca 1948 r. ministrowi Bevinowi, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w streszczeniu:

Zdaniem rządu brytyjskiego trzy mocarstwa zachodnie czyniły wysiłki dla osiągnięcia porozumienia czteromocarstwowego w sprawie Niemiec za pośrednictwem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, jednak wysiłki te zostały udaremnione w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego. Rząd brytyjski nie poczuwa się jednak do odpowiedzialności za brak takiego porozumienia.

Rząd brytyjski nie godzi się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, że decyzje londyńskie zostały uchwalone przez ciało przypadkowe, nieuprawnione do zajmowania się tymi kwestiami. W związku z tą kwestią rząd brytyjski uważa za słuszne przypomnieć Rządowi Polskiemu, że uchwały poczdamskie w sprawie zachodnich granic Polski nie zostały powzięte przez wszystkie cztery mocarstwa, gdyż Francja nie uczestniczyła w decyzjach w sprawie granic polskich.

Rząd brytyjski uważa, że podjął on wszelkie możliwe kroki w celu zniszczenia militarnej potęgi Niemiec, na której opiera się możliwość prowadzenia polityki agresji.

Rząd brytyjski „z dumą przypomina, że w roku 1939 zawarł on traktat o wzajemnej pomocy z Polską“ i pierwszy przyszedł z pomocą Polsce „przez wypowiedzenie wojny Niemcom“.

Jakkolwiek rząd brytyjski uznaje zainteresowanie Polski przyszłością Niemiec i byłby rad naradzić się ze wschodnimi sąsiadami Niemiec, tak samo, jak z sąsiadami zachodnimi, to jednak uważa za stosowne wyciągnąć wnioski z historii rozwoju „planu odbudowy Europy“, do którego Rząd Polski ustosunkował się negatywnie. Zaproszenie Polski do naradzenia się z rządem brytyjskim w sprawie Niemiec nie służyłoby, zdaniem Rządu Brytyjskiego, „żadnemu użytecznemu celowi“, a nadto „postawiłoby Rząd Polski w kłopotliwej sytuacji w jego stosunkach ze Związkiem Radzieckim“.

Dalszy ciąg noty polskiej do Rządu Brytyjskiego

(Dokończenie ze str. 1)

jem Rząd Polski obserwuje reaktywowanie w Bizonii działaczy okresu hitlerowskiego oraz utrudnienia, stawiane elementom demokratycznym przy umożliwianiu działań wyrazicielom odradzającego się rewizjonizmu niemieckiego.

Plan Marshalla — to zagadnienie odrębne

Rząd Polski nie może żadną miarą zgodzić się z poglądem, wyrażonym w nocie Rządu J. K. M., z którego wynika, że odmowa Polski wzięcia udziału w tzw. E. R. P. (skrót ten oznacza tzw. „plan Marshalla) zwalnia Rząd J. K. M. od obowiązku liczenia się z jej interesami i jej głosem w sprawach niemieckich.

E. R. P. powstał jako inicjatywa i propozycja jednego mocarstwa — do której każde z państw zaproszonych miało niezaprzeczone prawo ustosunkować się swobodnie.

Natomiast w sprawie Niemiec obowiązują znane akty międzynarodowe, określające prawa i obowiązki Wielkich Mocarstw oraz innych zainteresowanych Narodów Zjednoczonych i dlatego prawo Polski do zabierania głosu w sprawach niemieckich musi być traktowane zupełnie niezależnie od jej stosunku do tzw. E. R. P.

Co przyniosła polityka Anglii w r. 1939

Skoro Rząd J. K. M. w nocie swojej powołuje się na tak bolesny dla narodu polskiego rok 1939, kiedy to naród polski przez dnie tygodnie bez efektywnej pomocy ze strony sojuszniczej Wielkiej Brytanii toczył samotną walkę z przeważającymi siłami hitlerowskiego agresora, Rząd Polski nie może pominąć milczeniem faktu, że wydarzenia z września 1939 r. poprzedzone zostały remilitaryzacją Ruhry, aneksją Austrii, niesławnymi decyzjami z Monachium i całokształtem ówczesnej polityki angielskiej, zmierzającej do ugłaskania Niemiec hitlerowskich i że w tych właśnie faktach szukać należy przede wszystkim podstaw, które ułatwiły Hitlerowi najazd na Polskę.

Rząd Polski byłby też wdzięczny, gdyby Rząd J. K. M. w związku z zaciągniętymi przezeń zobowiązaniami odnośnie Niemiec i E. R. P. nie troszczył się tyle o utrzymanie dobrych stosunków Rządu Polskiego z Rządem ZSRR, co do których jedynie kompetentny jest Rząd Polski.

Przedstawiając swój pogląd zarówno w poprzedniej nocie, zawierającej protest w sprawie uchwał konferencji trzech Mocarstw w Londynie oraz uzupełniając ten pogląd niniejszą notą, Rząd Polski kierował się niezmiennie pobudkami troski o trwały pokój i bezpieczeństwo, których zagrożenie widzi w działaniach, utrudniających lub uniemożliwiających współpracę czterech Mocarstw za jakie uważa decyzje konferencji trzech Mocarstw w Londynie.

Premier fiński dążył świadomie do utworzenia prawicowego gabinetu

Związek Demokratyczny o przebiegu rokowań w sprawie sformowania rządu

HELSINKI. Przedstawiciele frakcji parlamentarnej Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Herta Kuusinen, Vintanen i Hietanen — opublikowali oświadczenie o przebiegu rokowań w sprawie sformowania nowego rządu:

Oświadczenie stwierdza, że frakcja parlamentarna Związku Demokratycznego nie ponosi odpowiedzialności za zerwanie rokowań i że premier Fagerholm sam pragnął je zerwać, aby utworzyć rząd prawicy socjal - demokratycznej.

HELSINKI (PAP). Oświadczenie stwierdza co następuje:

W toku wstępnych rozmów, w czasie których rozpatrywano wytyczne programu przyszłego rządu oraz zastanawiano się nad tym czy jego szef nadaje się na stanowisko, Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego dał niedwuznacznie do zrozumienia, że wątpi, by rząd działający pod kierownictwem Fagerholma, potrafił kontynuować politykę wewnętrzną i zagraniczną swego poprzednika i bronić praw mas pracujących. Z tego powodu frakcja Związku Demokratycznego oświadczyła, że może zgodzić się na udział w rządzie Fagerholma jedynie pod warunkiem, że dotychczasowa linia polityki wewnętrznej i zagranicznej zostanie zagwarantowana w jakiś inny sposób. Na tym opierało się żądnie frakcji przyznania jej stanowiska ministra spraw wewnętrznych oraz propozycja w sprawie przyznania Związkowi Demokratycznemu stanowiska II ministra spraw zagranicznych. W charakterze innych możliwych stanowisk wymieniano tekę ministra handlu i przemysłu, obrony oraz opieki społecznej.

Ponieważ agrariusze i socjal - demokraci już uprzednio uzgodnili między sobą, że każda z tych partii otrzyma po dwa miejsca w rządzie, Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego zaproponował, aby jemu przyznano 5 miejsc. Jednakże Fagerholm ani razu nie wyrzekał się swego pierwotnego zamiaru przyznania Związkowi Demokratycznemu jedynie drugorzędnych stanowisk.

W toku ostatniej rozmowy z Fagerholmem, przewodnicząca frakcji parlamentarnej DZNF (Herta Kuusinen) zakomunikowała, że frakcja i Komitet Wykonawczy Związku Demokratycznego nie mogą zgodzić się na propozycję Fagerholma, gdyż nie daje ona gwarancji utrzymania dotychczasowej linii politycznej. Jednocześnie Związek Demokratyczny zawiadomił, że gotów jest prowadzić pertraktacje w sprawie ewentualnego sformowania wspólnego rządu z socjal - demokratami i niektórymi przedstawicielami innych partii.

Fagerholm nie odpowiedział na tę propozycję Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego.

Tak więc, frakcja parlamentarna Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego nie ponosi odpowiedzialności za zerwanie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu. Fagerholm sam pragnął je zerwać, aby sformować rząd prawicy socjal-demokratycznej, cieszącej się poparciem żywiołów prawicowych .

Głosy prasy fińskiej

Dziennik „Vapaa Sana“ podkreśla dwuznaczną rolę jaką odgrywał Fagerholm w czasie rokowań w sprawie sformowania nowego rządu fińskiego. Gazeta stwierdza, że Fagerholm ukrywał, lub niesłusznie interpretował stanowisko poszczególnych frakcji. Tak np. nie zawiadomił on swej frakcji o propozycji Komitetu Wykonawczego Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w sprawie sformowania dwupartyjnego rządu. Ponadto niektórzy agrariusze zdecydowanie zaprzeczają wersji, jakoby partia agrarna sprzeciwiała się przyznaniu Związkowi Demokratycznemu żądanych przez niego stanowisk, jak to utrzymywał w czasie pertraktacji ze Związkiem Fagerholm.

Gazeta „Tuckansan Seinomat“ nazywa nowy rząd fiński „rządem trzeciej siły“ i twierdzi, że ma on utorować drogę jawnie reakcyjnemu rządowi.

Drugi turnus S.P. pracuje lepiej od pierwszego

Według meldunków, napływających z poszczególnych brygad S. P. do Komendy Głównej, junacy drugiego turnusu pracują wydatniej o 30—50% od swoich kolegów turnusu pierwszego. Niektóre z brygad, jak: szósta, trzecia, ósma i dziewiąta, wykonują o 100% lepiej zleconą pracę w tym samym okresie służby, co junacy pierwszego turnusu.

Dowództwo tłumaczy osiągnięte wyniki drugiego turnusu większą ambicją oraz entuzjazmem, z jakim młodzież gimnazjalna i licealna podchodzą do zagadnienia pracy.

1.600 „Fiatów“ w Warszawie

Transport samochodów produkcji włoskiej „Fiat“ już nadszedł do Warszawy. Pierwsza partia liczy 1.600 samochodów 4 i 6-osobowych. Cena samochodów zostanie ustalona przez Centralny Urząd Planowania. Rozprowadzeniem samochodów zajmie się „Motozbyt“ już w najbliższym czasie.

Młodzież czechosłowacka u Ministra Oświaty

Do Warszawy przybyła 134-osobowa grupa młodzieży czechosłowackiej wraz z 15-osobowym personelem kierowniczym. Grupa ta bawiła na jednomiesięcznych wczasach na polskim Wybrzeżu. Młodzież czechosłowacka po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza poświęciła wczorajsze przedpołudnie odgruzowaniu Warszawy.

Po zwiedzeniu muzeów warszawskich, Starego Miasta, getta i trasy WZ, grupa młodzieży czechosłowackiej została przyjęta przez Ministra Oświaty tow. Skrzeszewskiego. W dniu dzisiejszym goście udadzą się do Wrocławia w celu zwiedzenia Wystawy Z. O.

Alfred Krupp skazany na 12 lat więzienia

NORYMBERGA (PAP). Amerykański Trybunał Wojskowy w Norymberdze ogłosił wyrok w procesie Kruppa, który trwał cały rok. Potentaci niemieckiego przemysłu wojennego oskarżeni byli o eksploatację i nieludzkie traktowanie robotników przymusowych i jeńców wojennych oraz o grabież krajów okupowanych.

Spośród 12 oskarżonych, Alfred Krupp, właściciel niemieckiego przemysłu wojennego w Essen skazany został na 12 lat więzienia i na konfiskatę majątku. Dalszych 10 oskarżonych na karę od 3 — 12 lat więzienia. Karl Frisch, b. szef Wydziału Sprzedaży materiałów wojennych został uniewinniony.

CSR prezentuje w Moskwie swój przemysł lekki

MOSKWA (PAP). W moskiewskim parku im. Gorkiego, odbyło się otwarcie wystawy czechosłowackiego przemysłu lekkiego. W otwarciu wzięła udział specjalnie przybyła do Moskwy czechosłowacka delegacja rządowa z ministrami Gregorem, Klementem i Krajcirem na czele. Ze strony radzieckiej obecni byli m. in. wiceminister spraw zagranicznych Zorin i wiceminister handlu zagranicznego Semiczastnow. Na otwarcie przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego — m. in ambasador R. P. Naszkowski.

W przemówieniach podkreślono, że wystawa czechosłowacka przyczyni się do dalszego zacieśnienia gospodarczych więzów pomiędzy obu krajami.

Sprawa b. kolonii włoskich w Afryce

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw w Londynie przemawiali przedstawiciele Włoch. Ambasador włoski Gallarati Scott i jego zastępca domagali się oddania Włochom administracji Libii, Erytrei i Somali.

Na sobotnim posiedzeniu zastępców ministrów przedstawiciel rządu egipskiego domagał się jak najszybszego uznania niepodległości zjednoczonej Libii oraz poprawek granicznych pomiędzy Cyrenaiką a Egiptem.

Egipt wypowiedział się również za włączeniem Erytrei w ramy administracji państwowej Egiptu z zachowaniem pewnej autonomii. Należy nadmienić, że również Etiopia złożyła wniosek o przyłączenie Erytrei do jej terytorium.

Pielgrzymka Francuzów do Oświęcimia

PARYŻ (PAP). Z Paryża wyruszyła do Oświęcimia pielgrzymka 44 Francuzów, w tym 8 b. deputowanych i 36 członków rodzin ofiar pomordowanych w obozie. Główna organizatorka i kierowniczka pielgrzymki p. L. Aloan, b. więźniarka obozu, oświadczyła: „Nie można pozwolić, aby zacierała się pamięć o Oświęcimiu i zbrodniach niemieckich“.

Odjeżdżających żegnali przedstawiciele ambasady R.P. w Paryżu oraz członkowie zarządu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej.

Zakończenie obrad zw. zawodowych krajów marshallowskich

LONDYN (PAP). Zakończyły się tu dwudniowe obrady delegatów różnych organizacyj zawodowych 17 krajów marshallowskich. Jakkolwiek obrady toczyły się — na żądanie związkowców brytyjskich — przy drzwiach zamkniętych, — to jednak do publicznej wiadomości przedostały się nader charakterystyczne szczegóły konferencji.

W pierwszym dniu wygłosił przemówienie wędrujący ambasador planu Marshalla — Harriman, który raz jeszcze zażądał aby kraje Zachodniej Europy wykazały, że w istocie starają się „zasłużyć na amerykańskie dolary“.

Konferencja była charakterystyczna ze względu na uwypuklenie konfliktu, jaki zarysował się pomiędzy poglądem amerykańskim a europejskim na kwestię wprowadzenia w życie programu odbudowy, oraz ze względu na wystąpienia delegatów niemieckich, które cechowały wyraźne tendencje propagandowe.

Na zakończenie konferencji powzięto m. in. uchwałę, w której wyrażono obawy, że pomoc marshallowska może być wykorzystana dla przywrócenia pozycyj potężnych koncernów przemysłowych, jak Kruppa i I. G. Farbenindustrie, zamiast być przeznaczona na cele rzeczywistej odbudowy Europy.

Rząd ateński usiłuje pomniejszyć sukcesy wojsk demokratycznych

RZYM (PAP). Jak donoszą z Aten, rząd Sofulisa usiłuje usprawiedliwić całkowitą porażkę poniesioną na froncie Gramos — Smolikos pomniejszając znaczenie tej ofensywy.

Tak np. rzecznik sztabu generalnego oświadczył korespondentom zagranicznym, że wzgórze Kleftis nie posiada żadnego znaczenia wojskowego.

Wręcz przeciwną opinię wyraził minister obrony narodowej Stratos, który przed kilku dniami w fałszywym komunikacie o zdobyciu Kleftis przez wojska monarchistyczne oświadczył, że wzgórze to posiada niezwykłe znaczenie strategiczne jako klucz obrony wojsk partyzanckich.

Rażąca sprzeczność w wypowiedziach władz ateńskich jest spowodowana klęską poniesioną pod Kleftis przez armię ateńską.

Sprawa żeglugi na Dunaju tematem konferencji w Belgradzie

BELGRAD. Rozpoczęły się tu obrady konferencji w sprawie żeglugi na Dunaju, w której biorą udział przedstawiciele wielkich mocarstw oraz państwa zainteresowane.

Konferencja zajmie się, zgodnie z decyzją rady ministrów czterech mocarstw, opracowaniem nowej konwencji o żegludze na Dunaju.

BELGRAD (PAP). Na pierwszym posiedzeniu konferencji, na wniosek delegata radzieckiego wicemin. Wyszyńskiego 7 głosami przeciwko 3 postanowiono, że językami oficjalnymi są rosyjski i francuski, zaś językami obrad — rosyjski, francuski i angielski. Zgodnie z tą uchwałą wszystkie dokumenty oficjalne sporządzone będą tylko w języku rosyjskim lub francuskim.

Przedstawiciele anglosascy domagali się, ażeby język angielski uznano również za oficjalny.

Delegat radziecki Wyszyński, wyraził zdziwienie z faktu, że delegacje anglosaskie tak uparcie obstają przy swoim żądaniu.

Stanowisko radzieckie poparła większość delegatów, którzy odrzucili wniosek anglosaski.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia był minister Simicz, zaś na następnych przewodniczyć będą delegaci uczestniczących w obradach krajów w kolejności alfabetu rosyjskiego.

Na wniosek delegata Czechosłowacji, ministra spraw zagranicznych Clementisa na sekretarza generalnego konferencji dunajskiej wybrany został jednogłośnie szef departamentu w jugosłowiańskim ministerstwie spraw zagranicznych Leo Mattes.

Minister Simicz wygłosił inauguracyjne przemówienie na konferencji, zwracając uwagę na zasadniczą zmianę warunków, jakie nastąpiły na przestrzeni ostatnich lat w rejonie Dunaju. Dzięki temu, że Dunaj przepływa obecnie w przeważającej części przez kraje demokracji ludowej, rzeka ta służy i będzie służyła celom pokojowej wymiany towarów pomiędzy wszystkimi narodami.

Komentarz TASS

MOSKWA. W komentarzu do konferencji w sprawie żeglugi na Dunaju, agencja TASS zwraca uwagę, że już w okresie opracowywania traktatów pokojowych z Rumunią, Węgrami i Bułgarią, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania uparcie domagały się przywrócenia przedwojennych warunków w żegludze na Dunaju. Wysiłki anglosaskie zmierzały do tego, ażeby faktyczna kontrola nad tą doniosłą drogą wodną znajdowała się nie w rękach leżących nad Dunajem państw, lecz rządów oddalonych o setki i tysiące kilometrów od Dunaju.

Delegacja radziecka występowała już w Radzie Ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przeciwko tym niesłusznym żądaniom, domagając się, ażeby zagadnienie żeglugi na Dunaju było rozstrzygnięte przez wszystkie leżące nad tą rzeką państwa. Zgodnie z decyzją z grudnia 1946 r., powziętą przez Radę Ministrów czterech mocarstw, sprawą nowej konwencji o żegludze na Dunaju ma się zająć rozpoczęta obecnie w Belgradzie konferencja.

WIEŚCI Z KRAJU

KURSY DLA ZAGRANICZNYCH DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH

GŁUBCZYCE. Na terenie pięknego uzdrowiska opolskiego w Głuchołazach otwarte zostały w ubiegłym tygodniu specjalne kursy, zorganizowane przez Ministerstwo Oświaty i Spraw Zagranicznych dla działaczy polskich, pracujących za granicą. Zadaniem kursu jest przede wszystkim zapoznanie zagranicznych działaczy oświatowych ze zdobyczami gospodarczymi i socjalnymi Polski Ludowej. Uczestnicy kursów zwiedzą najważniejsze ośrodki pracy, aby naocznie przekonać się, jak żyje i rozwija się Polska Demokratyczna.

POLSKIE ROWERY NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH

Krajowa produkcja rowerów pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a nadwyżki przeznaczone są na eksport. Rowery, a zwłaszcza części rowerowe naszej produkcji cieszą się wielkim powodzeniem na rynkach zagranicznych.

DZIKI NISZCZĄ POLA NA OPOLSZCZYŹNIE

OPOLE. Z poszczególnych powiatów Opolszczyzny nadchodzą w dalszym ciągu meldunki o poważnych stratach, wyrządzanych rolnikom przez gromady dzików. Szczególnie na terenie nadleśnictwa Turawa w okolicach Opola plaga dzików jest bardzo dokuczliwa. Wystarczy nadmienić, że nadleśnictwo turawskie wypłaciło rolnikom tytułem rekompensaty za szkody, poczynione przez dziki, poważną kwotę 600.000 złotych. Konieczne jest zorganizowanie odpowiednich obław, oraz uzbrojenie służby leśnej, tak by służba ta we własnym zakresie mogła niszczyć szkodniki.

NOWE MASZYNY DO PRODUKCJI PAPIEROSÓW

Z dostarczonych przez czechosłowacką fabrykę Skoda dla Polskiego Monopolu Tytoniowego 11 maszyn do wyrobu papierosów bezustnikowych typu C4 w czerwcu rb. oddano do użytku wytwórni 8 maszyn, 1 przeznaczono na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, a pozostałe 2 maszyny są w trakcie uruchamiania.

Poza tym z dostarczonych do Poznania również przez Czechosłowację 9 maszyn do wyrobu papierosów bezustnikowych typu C4 oddano do użytku wytwórni 2 maszyny, a 7 jest w montażu.

Z nadesłanych do Radomia przez angielską firmę Industrial Machinery Co. Ltd. 14 maszyn do wyrobu papierosów bezustnikowych typu „Standart“ — 2 maszyny, które nie osiągają jeszcze należytej wydajności, oddano do regulacji, a pozostałe są w montażu.

„Prawda“ o 45-ej rocznicy II Zjazdu RSDRP

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka poświęca obszerne artykuły 45 rocznicy II Zjazdu RSDRP, który — jak pisze „Prawda“ przypieczętował w Rosji zwycięstwo rewolucyjnego marksizmu nad oportunizmem i stworzył partię socjaldemokratyczną, uchwalając jej program i statut.

Nawiązując do walki o koncepcję partii klasy robotniczej, która rozgorzała na II Zjeździe i która — jak wiadomo — zakończyła się zwycięstwem leninizmu, „Prawda“ pisze:

Doświadczenie wieloletniej, chlubnej walki partii Lenina — Stalina posiada ogromne znaczenie międzynarodowe.

Odstępstwo od leninowsko - stalinowskich zasad struktury partii komunistycznej prowadzi do pomniejszenia kierowniczej roli klasy robotniczej, do zaprzaństwa i kapitulacji wobec burżuazji.

Plotki utrudniają przyjazd dzieci polskich z Belgii do kraju

BYTOM. Podczas uroczystości powitania dzieci górników polskich z Belgii, Holandii i Luksemburga w Rokitnicy pod Bytomiem przeprowadziliśmy rozmowę z przedstawicielem PCK w Belgii, dr. Czerwińskim, który był jednym z organizatorów wyjazdu dzieci górników polskich z Belgii do Polski i kierownikiem transportu.

— Trudności specjalnych z wyjazdem nie było — mówi doktór — gdyż wyjazd organizowała delegatura PCK, a władze Beneluxu wobec instytucji Czerwonego Krzyża mają respekt i zawsze idą mu na rękę.

Kiedy jednak sprawę wyjazdu postawiono oficjalnie, przedstawiciele władz belgijskich byli zdumieni, oświadczając, że to jest dziwne, aby wywozić dzieci do Polski, w której nie ma zupełnie mleka i panuje niedostatek. Zapewnialiśmy Belgów, że dzieciom górników polskich z Belgii powodzić się będzie w Polsce na pewno lepiej, niż w domach rodzicielskich, a mleka będą miały pod dostatkiem. Kiwali powątpiewająco głowami, ale nie czynili przeszkód z wyjazdem.

Przed naszym wyjazdem do Polski poczęto szerzyć wśród Polaków pogłoski, że dzieci, które wyjadą do Polski, już z niej nie wrócą, aby w ten sposób zmusić rodziców do powrotu do kraju. Bzdury tego rodzaju szerzyła jakaś zakonnica, która chodziła po mieszkaniach Polaków i namawiała ich do niewysyłania dzieci.

1400 strajków w USA w ciągu półrocza

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo pracy podało do wiadomości, że w czerwcu zanotowano w USA 473 strajki, w których uczestniczyło 240 tys. robotników. W ciągu pierwszej połowy b. r. w Stanach Zjednoczonych wybuchło 1400 strajków, które objęły 1180 tys. robotników.

Polak przewodniczącym Komitetu Światowej Organizacji Zdrowia

Dnia 24 lipca r. b. w Genewie, zakończyło obrady pierwsze Zgromadzenie Światowej Organizacji Zdrowia. W obradach uczestniczyli delegaci 68 państw. Delegat Polski Dr. M. Kacprzak został przewodniczącym Komitetu Administracyjno-Finansowego.

Z ostatniej chwili

Warta — Garbarnia 4:3 (1:2)

KRAKÓW (tel. wł.). Drugą rundę rozgrywek Klasy Państwowej rozpoczęło w dniu wczorajszym spotkanie rozegrane w Krakowie między Wartą i Garbarnią. Po interesującej grze zwyciężyła drużyna poznańska w stosunku 4:3 (1:2). Do przerwy przewagę miała Garbarnia, po przerwie Warta opanowała całkowicie sytuację. Bramki dla zwycięzców zdobyli Skrzypniak 2, Gendera i Jóźwiak po jednej, dla pokonanych Nowak 2 i Górecki 1.

Wrocław — Mor. Ostrawa 4:1 (3:1)

WROCŁAW (tel. wł.). Reprezentacja Wrocławia po ciekawej i stojącej na dobrym poziomie grze pokonała Morawską Ostrawę 4:1 (3:1). Bramki dla Wrocławia zdobyli Bajer 3 i Szymczak 1, dla Czechów Umlauf.

Dlaczego aresztowano przywódców amerykańskiej partii komunistycznej

Napisał Grzegorz Jaszuński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

New York, w lipcu

W jednym ze swych artykułów, ogłoszonych na łamach „New Republic", Henry Wallace opowiedział kiedyś o swej wizycie w siedzibie Narodów Zjednoczonych w Lake Succes. Podczas tej wizyty Wallace spotkał się z delegatem amerykańskim do ONZ Herschel Johnsonem. W trakcie ich rozmowy zbliżył się do nich delegat radziecki do ONZ Gromyko. Obecni na sali fotografowie prasowi dokonali szeregu zdjęć wszystkich trzech polityków, przy czym Johnson i Gromyko na prośbę fotografów trzymali się za ręce. Ku wielkiemu zdziwieniu Wallace'a nazajutrz cała prasa amerykańska zmieściła zdjęcia tylko Gromyki i Wallace'a. Johson we wszystkich redakcjach został „odcięty"...

Intencja redaktorów kapitalistycznej prasy amerykańskiej była oczywista: chodziło im o pokazanie swoim czytelnikom, że Henry Wallace jest komunistą, — no bo przecież podczas wizyty w ONZ spotyka się właśnie z delegatem radzieckim Gromyko!



Komuniści amerykańscy opuszczają gmach sądu w Nowym Jorku. Od lewej do prawej: William Z. Foster, Beniamin Davis, Eugene Dennis, Henry Winston, John Williamson i Jacob A. Stachel

Tajemnicza blondynka

Ta zabawna historyjka przypomniała mi się, gdy czytałem dziś w gazetach amerykańskich wiadomość o aresztowaniu przywódców Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych (których zresztą zwolniono za kaucją). Poważniejsze gazety ograniczyły się do podania, że po rocznym śledztwie przywódcy ci zostali aresztowani za „przygotowanie do obalenia przemocą obecnego ustroju amerykańskiego". Żywo stanęły mi przed oczyma przedwojenne akty oskarżenia działaczy komunistysznych w sanacyjnej Polsce i słynny artykuł 97 Kodeksu Karnego (w związku z art. 93 K. K.), mówiący właśnie o „obaleniu" i o „przemocy".

Bardziej sensacyjne gazety oczywiście musiały uzupełnić wiadomość o aresztowaniu Fostera Dennisa i innych wybitnych przywódców komunistycznych odpowiednio pikantnymi szczegółami. Nie zabrakło nawet tajemniczej blondynki, która w ciągu szeregu lat „wysługiwała" się komunistom, a obecnie po śmierci swego komunistycznego kochanka, namyśliła się i przekazała informacje o „zbrodniczej" działalności komunistów do FBI (amerykańskie władze bezpieczeństwa).

Popołudniówki zamieściły fotografie wszystkich aresztowanych przywódców komunistycznych z numerami z kartoteki policyjnej i z zaznaczeniem, że są to zdjęcia z „albumu przestępców".

Dlaczego 20 lipca

Zaznaczyłem powyżej, że śledztwo w sprawie amerykańskiej Partii Komunistycznej trwało prawie rok. Tak przynajmniej podaje oficjalny komunikat. W związku z tym rodzi się naturalnie pytanie: dlaczego areszt nastąpił właśnie 20 lipca 1948 r., a nie wcześniej lub później. Przecież „zbrodnicza" działalność oskarżonych była powszechnie znana, dla czego więc FBI czekało rok czasu z aresztem?

Nie trzeba być wielkim politykiem. by zrozumieć, że chodziło tu nie o datę 20 lipca, lecz o datę 23 lipca — dzień rozpoczęcia Konwencji Nowej Partii Wallace'a. Gdy administracja trumanowska widzi, że Nowa Partia ma coraz to większe wpływy, a jej Konwencja zamienić się może w olbrzymią manifestację postępowej Ameryki przeciwko obecnym reakcyjnym rządom,—władze policyjne zrobiły ostatnią próbę skompromitowania Nowej Partii. Areszt Fostera, Dennisa i innych działaczy komunistycznych miał odstraszyć obywateli amerykańskich od popierania Wallace'a.

Rozumowanie było takie: komuniści popierają Wallace'a, teraz „okazało się", że komuniści są ‚zbrodniarzami" więc zwykły obywatel nie będzie mógł popierać Wallace'a, bo będzie się obawiał, że także zostanie uznany za komunistę, czyli za zbrodniarza...

Być może, że przy aresztowaniu kierownictwa amerykańskiej Partii Komunistycznej odegrały pewną rolę także inne momenty, jak „zimna wojna" w Berlinie, lub chęć wykazania społeczeństwu amerykańskiemu „sprężystości" władz policyjnych w odróżnieniu od powolności Kongresu z większością republikańską, który jeszcze ciągle nie uchwalił antykomunistycznej ustawy Mundta. Najistotniejszym powodem aresztu była jednak niewątpliwie rozgrywka przedwyborcza z Wallacem.

Uwaga cudzoziemcy!

Zanim wrócimy do osoby Wallace'a, warto jeszcze zwrócić uwagę na mały szczegół komunikatu o areszcie przywódców komunistycznych. Komunikat zaznaczył, że niektórzy z aresztowanych, a mianowicie Williamson, Stachel i Potash, są cudzoziemcami. Otóż rzeczywiście Stachel przebywa w Stanach Zjednoczonych „tylko" od 1911 roku, a Williamson i Potash przyjechali do Ameryki „zaledwie" w 1913 roku, a więc przed 35 laty. Oryginalni „cudzoziemcy"! Ale i to może być wykorzystane jako argument w niewybrednej agitacji przedwyborczej, skierowanej przeciwko partii Wallace'a.

Przejdźmy obecnie do innego pytania, związanego z tą sprawą: czy Henry Wallace, kandydat Nowej Partii na prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest komunistą lub socjalistą? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: nie! Wallace nie jest ani komunistą, ani socjalistą.

Zmodernizowany liberał

W odróżnieniu od innych kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, którzy unikają wyraźnego formułowania swych poglądów politycznych, aby nie zrazić do siebie tych czy innych grup wyborców — Wallace już od roku bez przerwy wygłasza przemówienia i drukuje artykuły, precyzujące bez żadnych wątpliwości jego poglądy na wszelkie zagadnienia polityczne czy gospodarcze.

Jeżeli sądzić na podstawie tych niezwykle szczerych, czasem nawet naiwnych wypowiedzi, Wallace jest przeciwnikiem jakiegokolwiek przewrotu społecznego w Stanach Zjednoczonych. Wallace nie ma żadnego zrozumienia dla nauki marksistowskiej. Wallace krytykuje wiele posunięć Związku Radzieckiego, a z drugiej strony nie ma sympatii ani dla socjalizmu lewicowego w naszym rozumieniu tego słowa, ani dla socjalizmu prawicowego Zachodniej Europy.

Gdybym miał pozytywnie sformułować poglądy polityczne Wallacea, powiedziałbym, że jest on najbardziej bliski liberalizmu, który ulega u niego daleko posuniętej modernizacji. Wallace chce połączyć liberalizm w dziedzinie praw i wolności obywatelskich z planowością w dziedzinie gospodarczej. Wallace chce udoskonalić, a nie obalić, kapitalistyczny ustrój Stanów Zjednoczonych i widzi możność pokojowego współżycia postępowej, choć kapitalistycznej Ameryki z socjalistycznym Wschodem.

Poparcie komunistów

Zresztą wypadnie mi jeszcze w dalszych korespondencjach nie raz wrócić do tematu poglądów politycznych Wallace'a. Dziś chcę jeszcze na zakończenie przytoczyć własną odpowiedź Wallace'a na pytanie, czy nie przeszkadza mu, że komuniści go popierają.

W słynnym artykule „Wstańcie i bądźcie policzeni!", w którym Wallace ogłosił swój zamiar kandydowania na prezydenta Stanów Zjednoczonych, poruszył on między innymi i ten temat. Wallace pisał:

„Wielu przyjaciół, którzy popierali moją decyzję (wystawienia własnej kandydatury — G. J.), stwierdziło, że decyzja ta jest niebezpieczna, gdyż zgadzają się z nią komuniści. Lecz ja nigdy nie wierzyłem, że należy zmieniać stanowisko zasadnicze, jeżeli okazuje się, że cieszy się ono poparciem innych ludzi, z którymi mam istotne różnice zdań. Mówiono mi nieraz w przeszłości, że nie powinienem zwalczać podatku wyborczego, gdyż także komuniści występują przeciwko temu podatkowi. Ja jednak prowadziłem dalej walkę".

Przykład z podatkiem wyborczym, jedną z najbardziej anty-demokratycznych instytucji w Stanach Zjednoczonych, jest rzeczywiście przekonywający. Wallace walczy przeciwko podatkowi wyborczemu, przeciwko dyskryminacjom rasowym Murzynów, przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko imperialistom amerykańskim i dlatego spotkał się z poparciem wszystkich postępowych elementów w Stanach Zjednoczonych. Za trzy miesiące przekonamy się, jak wielka jest ich siła liczebna.

Międzynarodowy turniej szachowy

Dzień dogrywek pod znakiem remisów

Dzień dogrywania niedokończonych partii stał pod znakiem remisów. Najdorf bez gry oddał za remis partię z Bondarewskim i (nie zdoławszy zrealizować przewagi piona) z Janofskym. Ragozin również musiał zadowolić się remisem w dwu nieco lepszych końcówkach ze Stahlbergiem i Gligoriczem. Pirc mimo piona mniej) osiągnął remis ze Steinerem, a Trifunowicz z Lundinem.

Böök, nie stawiwszy się do gry przegrał walkowerem niewyjaśnioną jeszcze partię ze Stahlbergiem, a nieszczęśliwie na razie grający Pachman poniósł aż dwie dalsze porażki: z Flohrem, który wspaniale rozegrał trudną końcówkę i z Trifunowiczem.

Po VIII-ej rundzie i ukończeniu wszystkich odłożonych partii prowadzi nadal Szabo 6 p., przed Bronsztajnem i Stahlbergiem po 5½, Najdorfem i Pircem po 5, „Koalicja Nr 1": Bolesławski, Flohr, Kotow, Lilienthal i Trifunowicz po 4½. Już poniżej 50% znajduje się „Koalicja Nr 2": Bondarewski, Böök, Gligoricz, Ragozin, Tartakower i Janofsky, wszyscy po 3½, zamykają tabelę. Steiner i Stoltz po 3, Pachman 2½ i Lundin 1 p. Dwaj ostatni nie wygrali jeszcze żadnej partii.

Dotychczas „tylko" 56% partii zakończyło się na remis. Zobaczymy, co pokaże kilka najbliższych rund, w których spotkają się wreszcie wszyscy prawie dotychczasowi „leaderzy".

Karol Małcużyński

Notatnik paryski

Bawił ostatnio w Paryżu z wizytą oficjalną marszałek Montgomerry, przewidziany na szefa połączonych wojsk państw, wchodzących w skład Unii Zachodniej. Podczas bankietu wydanego na jego cześć przez towarzystwo Przyjaźni Anglo-Francuskiej marszałek Montgomerry wygłosił krótką mowę, w której dał wyraz nadziei, że zjednoczone państwa Unii Zachodniej stanowić będą gwarancję pokoju światowego.

— Jeżeli by jednak kiedykolwiek miało dojść do konfliktu — powiedział m.in. marszałek Montgomery — proszę mi wierzyć, że zależy mi osobiście, by Anglia znalazła się po stronie zwycięzców. Od czasu procesu w Norymberdze jest zbrodnią rozpoczynać wojnę i przegrać ją, a pobici generałowie są wieszani jako przestępcy wojenni..."

✱

Prof. dr. Edward Wahl, wykładowca prawa międzynarodowego na Uniwersytecie w Heidelbergu ogłosił w „Deutsche Allgemeine..." — przepraszam, w „Allgemeine Zeitung" artykuł, w którym wywodzi, że proces wytoczony w Norymberdze koncernowi przemysłowemu IG Farben nie ma żadnych podstaw prawnych i stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego, które nigdy nie uważało przygotowań do wojny agresywnej za przestępstwo.

Konsekwencją takiego rozumowania byłoby uznanie wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze w procesie Goeringa i towarzyszy za akt bezprawny, a powieszenie Goeringa, Keitla, Ribbentropa et consortes za mordestwo.

Herr Doktor und Professor zapomniał o znanym powiedzeniu, które twierdzi, że prawo międzynarodowe nie jest nauką, a zbiorem precedensów. W myśl tego — raz wydane orzeczenie — stanowi precedens na przyszłość i staje się podstawą prawną do wyroków w analogicznych sprawach. Wyrok Międzynarodowego Trybunału w sprawie Goeringa, oparty zresztą na umowach międzynarodowych, jest więc już precedensem do wyroków skazujących za „spisek przeciwko pokojowi".

A więc jednak obawy marszałka Montgomerryego są uzasadnione.

✱

Rząd duński zwrócił się do Biura Wykonawczego Planu Marschalla o przyznanie 1.300.000 dolarów na zakup w Brazylii paszy dla bydła, której brak w Danii. Wraz z odpowiedzią odmowną Biuro Wykonawcze zawiadomiło rząd duński, że w drodze do Kopenhagi znajduje się poważny ładunek papierosów amerykańskich, przyznany Danii w ramach Planu Odbudowy Europy. (Jako pilny czytelnik felietonów Strączka, bolejącego nad losem palaczy w Polsce, proponuję, by Monopol Tytoniowy wystosował natychmiast do władz duńskich ofertę telegraficzną: „Na składzie duże zapasy paszy suchej. Wymienimy za transport amerykański".)

✱

Konsulat amerykański w Amsterdamie rozesłał do holenderskich firm handlowych formularz, domagający się — w myśl warunków Planu Marshalla — odpowiedzi na następujące pytania:

— Z jakimi osobami i przedsiębiorstwami firma utrzymuje stosunki, jaki jest charakter i zasięg tych stosunków?

— Skąd firma otrzymuje surowce i półfabrykaty?

— Czy firma utrzymuje stosunki z przedsiębiorstwami zagranicznymi? Jeżeli tak, to jakie? Jeżeli nie — to dlaczego nie?

— Ile wynosi kapitał zakładowy firmy, ile osób firma zatrudnia?

— Kto (nazwiska) jest wspówłaścicielem i kto firmą kieruje?

— Czy współwłaściciele i kierownicy są Holendrami? Jeśli nie — to dlaczego?

Podobieństwo niedyskretnego formularza do rachunku sumienia jest łudzące. Brakuje tylko pytania: „Ile razy, mój synu?"

✱

Przed paroma tygodniami rząd austriacki mógł dzięki kredytom przyznanym w ramach Planu Marshalla zakupić w Ameryce poważny transport sielaw morskich w konserwach amerykańskich. Pomimo bardzo niskich cen konserwy nie znajdowały nabywców. Wpłynęły skargi — konserwy były w dużej części zepsute i miały robaki.

Przeznaczono je na pożywienie dla zwierząt w słynnym ogrodzie zoologicznym w Schoenbrunn. Zwierzaki — powąchawszy smakołyki — rozpoczęły głodówkę. Jedynie hieny i szakale oceniły przysmak.

W tym samym czasie jedna z agencji amerykańskich doniosła w depeszach, że królowie czarnego rynku kupili za bezcen dużą część transportu i rzucili go na rynek wiejski. Według tejże depeszy śmierdzące sielawy stały się „ulubioną potrawą" wieśniaków austriackich.

✱

Minister Robert Gamb, amerykański wiceprzewodniczący Banku Międzynarodowego odbywając podróż inspekcyjną Zagłębia Ruhry przybył do Düsseldorfu. Mister Gamb oświadczył, że rezultatem jego podróży będzie pożyczka 300 milionów dolarów, udzielona miejscowym przemysłowcom.

Przemysłowcom! — nie przemysłowi. Bowiem jedną z naczelnych zasad Planu Marshalla, obok pierszeństwa Niemiec — jest utrzymanie własności prywatnej i nie finansowanie żadnych „eksperymentów ekonomicznych" w rodzaju nacjonalizacji tego ciężkiego przemysłu wojennego, który już dwukrotnie był motorem i współtwórcą agresji niemieckich na Europę.

Doświadczenia polskiego ruchu robotniczego

Ostatni numer „Przeglądu Socjalistycznego"

W „Przeglądzie Socjalistycznym" nr 6 znalazły naświetlenie dwa istotne zagadnienia: — międzynarodowej współpracy lewicy socjalistycznej z partiami, które należą do Komitetu Informacyjnego oraz kwestie ideologiczne rozważane na tle doświadczeń polskiego ruchu robotniczego.

Współpraca lewicy socjalistycznej z członkami Komitetu Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych omówiona jest w artykule stanowiącym analizę uchwał Warszawskiej Konferencji lewicy socjalistycznej. Jedność ruchu robotniczego — to myśl przewodnia Konferencji, stwierdza „Przegląd Socjalistyczny". Podkreślając potrzebę tej jedności Konferencja ustaliła formy jej realizacji właściwe dla ustroju demokracji ludowych (jedność organiczna) i dla państw, gdzie władzę sprawuje dotąd kapitalizm (jednolity front).

Następnie znajdujemy 4 artykuły uczestników Konferencji Warszawskiej, poświęcone zagadnieniom jedności klasy robotniczej, które przedstawiają sytuację w czterech krajach — w Polsce, we Włoszech, we Francji i Finlandii.

Tow. Lelio Basso, b. sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej, zapoznaje nas w swoim artykule z sytuacją klasy robotniczej we Włoszech i stwierdza, że jedność klasy robotniczej i walka z kapitulantami prawicowymi — aliantami imperializmu amerykańskiego — to wspólny obowiązek wszystkich socjalistów lewicowych. Na pytanie, jak należy realizować te dwa zadania, tow Basso odpowiada — zgodnie z warunkami specyficznymi poszczególnych krajów, oraz dodaje, że właśnie socjalistom lewicowym przypada w pierwszym rzędzie obowiązek przeprowadzenia walki z oportunizmem prawicy socjalistycznej.

O zadaniach francuskiej klasy robotniczej mówi w swoim artykule tow. Pierre Stibbe, delegat MSUD (Ruch Socjalistyczny Jednolitofrontowy i Demokratyczny). We Francji antykomunizm Bluma pociągnął za sobą gwałtowne zerwanie jedności działania i umożliwił rozwój kontrofensywy reakcyjnej. W takich okolicznościach doszło do wykluczenia z SFIO grupy starych aktywistów, którzy pozostali wierni marksizmowi i zasadzie jedności klasy robotniczej. Stworzyli oni MSUD jako polityczny wyraz tych elementów socjalistycznych klasy robotniczej i klas pośrednich, które stawiają sobie za cel przedsięwziąć razem z komunistami akcję ścisłego współdziałania, prowadzącą w odpowiednim klimacie, do pełnego zjednoczenia politycznego świata pracy, pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Przedstawiciel lewicy socjalistycznej Finlandii, Santere Jacobsson stwierdza, że lewicowi socjaliści krajów europejskich dlatego właśnie przyjechali do Warszawy, aby solidarnie pracować i walczyć o zwycięstwo na całym świecie prawdziwej demokracji i ustroju socjalistycznego. Z tych powrotów przybywa do nas tow. S. Jacobsson i stwierdza, że osiągnięcia Polski Ludowej jeszcze silniej umocniły w nim wiarę co do wartości jedności klasy robotniczej w skali krajowej i międzynarodowej.

Wreszcie prof. Oskar Lange, przedstawiając w swoim artykule dorobek Polski Ludowej dołącza głos socjalisty polskiego do przytoczonych wyżej opinii reprezentantów lewicy socjalistycznej i stwierdza co następuje:

„Sytuacja, jaka się wytworzyła w Europie potwierdza w pełni słuszność tezy, że podstawą polityki socjalistycznej musi być jedność klasy robtniczej. Teza ta stanowi podstawę ideologiczną, która łączy PPS z socjalistami lewicowymi Europy zachodniej. Będzie ona nas łączyła z nimi i wówczas, gdy razem z PPR złączymy się w nową, zjednoczoną paritę klasy robotniczej. Połączenie to nie osłabi naszej współpracy z socjalistami lewicowymi Europy zachodniej. Nowa partia bowiem, jaka powstanie w Polsce, będzie posiadała wszystkie kontakty zarówno PPR jak i PPS. Będzie ona współpracowała z całym rewolucyjnym i szczerze socjalistycznym ruchem robotniczym, z całą klasą robotniczą w Europie i w innych krajach".

Ustaliwszy cele, jakie przyświecają lewicy socjalistycznej w Europie, „Przegląd Socjalistyczny" oddaje głos tow. Stefanowi Arskiemu, Henrykowi Jabłońskiemu i Janowi Mulakowi, którzy w artykułach swoich analizują zagadnienia ideologiczne pod kątem doświadczeń przeszłościcowych i zadań okresu zjednoczeniowego polskiej klasy robotniczej.

Artykuł tow. H. Jabłońskiego p. t. „Wielkie błędy wielkiego trybuna" poświęcony jest analizie działalności politycznej Ignacego Daszyńskiego w okresie II niepodległości Polski. Ignacego Daszyńskiego nie można odrywać od środowiska i warunków, w jakich ukształtowała się jego osobowość i uformowały poglądy polityczne — stwierdza tow. H. Jabłoński. Tym środowiskiem była monarchia austro - węgierska, warunki społeczno - gospodarcze w Galicji u schyłku XIX i na początku XX wieku.

Dojrzewając w tych specyficznych warunkach do roli wielkiego trybuna ludowego i wodza PPSD Galicji i Śląska, Daszyński, po długich latach austriackiej kariery politycznej, kiedy stanął na czele PPS w II Rzeczpospolitej pozostał tym kim był — szermierzem parlamentarnej demokracji i zwolennikiem rozstrzygania przez większość parlamentarną, czyli zwlekania z reformami socjalnymi do czasu, kiedy klasa pracująca zdobędzie większość parlamentarną w państwie kapitalistycznym.

Postawa ta doprowadziła Daszyńskiego do błędu przeceniania parlamentaryzmu jako skutecznego oręża walki o socjalizm i stała się źródłem jego wrogości wobec kierunków bardziej lewicowych i rewolucyjnych (SDKPiL i PPS-Lewica, połączonych później w KPRP), które uznawały potrzebę budowania samodzielnych ośrodków władzy proletariackiej. Daszyński naraził się reakcji przez swoją frazeologię lewicową i był w kolizji z lewicą, która nie wierzyła w pokojowe przerastanie kapitalizmu w socjalizm.

O myśli programowej PPS pisze w „Przeglądzie Socjalistycznym" tow. J. Mulak: Autor analizuje kongresy i programy PPS z 1905, 1906, 1907, 1919 i 1920 r. Autor stwierdza i uzasadnia to szeregiem wypowiedzi m. in. tow. Niedziałkowskiego i Perla, że brak precyzyjnej busoli programowej sprowadził kilkakrotnie PPS na manowce. Zarówno tow. J. Mulak, jak i tow. H. Jabłoński dochodzą do zgodnego wniosku, że udział Polski w wojnie interwencyjnej przeciw ZSRR silnie osłabił rewolucyjne i proletariackie nurty w PPS i zepchnął ruch komunistyczny w podziemie, i obaj uważają te fakty za istotne dla dalszej linii rozwojowej PPS. Właśnie pod wpływem tych okoliczności program PPS 1920 r. stał się złym narzędziem wychowawczym, pozwalał bowiem buszować frazesowi pseudo - rewolucyjmenu bez żadnych konsekwencji w czynie.

Zagadnieniami ideologicznymi okresu przedzjednoczeniowego zajmuje się artykuł tow. Stefana Arskiego, który stwierdza, że wspólne doświadczenia przeszłości, w różnych okresach historycznych załamywały się odmiennie w świadomości poszczególnych członków ruchu robotniczego. Brakło bowiem wspólnego kryterium dla ich interpretacji.

Dopiero, kiedy polski ruch robotniczy przezwyciężył balast fałszywych osądów i przekonań, zaczerpniętych z przeszłości, wówczas — w obliczu konkretnych zadań budownictwa socjalistycznego — doświadczenia przeszłości i teraźniejszości zaczęły układać się w jednolity wzór, łatwy do odszyfrowania przy pomocy teorii marksistowskiej, oczyszczonej z naleciałości PPS-owskiego reformizmu i nacjonalizmu, PPR-owskiego sekciarstwa i SDKP i L-owskiego luksemburgizmu.

W budownictwie socjalistycznym musieliśmy siłą rzeczy sięgnąć do wzoru nakreślonego przez twórców i kierowników Wielkiej Rewolucji Listopadowej, do doświadczeń WKP(b) i do doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Sięgnęliśmy po nie, aby cudze, wielkie i efektywne doświadczenia wykorzystać przy budowie demokracji ludowej w Polsce.

Omówione artykuły i zagadnienia, składające się na treść „Przeglądu Socjalistycznego" nr 6 stanowią pewną całość. Zapoznanie się z ich pełną treścią, argumentacją i dokumentacją ułatwi każdemu członkowi partii zorientowanie się co do przesłanek na jakich opiera się współpraca lewicy socjalistycznej z komunistami w skali międzynarodowej i krajowej.

Poza tym „Przegląd Socjalistyczny" nr. 6 przynosi szereg ciekawych artykułów na tematy aktualne. M. in. artykuł tow. M. Rybickiego „O nowych zadaniach samorządu terytorialnego w Polsce Ludowej i artykuł A. Kaduszkiewicza „O planie Marshalla i problemie Niemiec zachodnich". Wreszcie, znajdujemy tam ciekawe materiały, stanowiące przyczynek do badań stosunków pomiędzy SPD i PPS zaboru pruskiego — zebrane i opracowane przez tow. St. Krygierową.

EDWARD PUACZ

Wymarły lokale i ożyły góry

Nowe oblicze Zakopanego

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Zakopane, w lipcu.

Stałego bywalca, który nie był tu dawno uderza przede wszystkim wygląd ulicy. Na ulicach jest tu obecnie tak rojno, jak na ulicach wielkiego ludnego miasta. W niektórych godzinach na Krupówkach widzi się takie tłumy, jak np. w Warszawie na Marszałkowskiej w jej najruchliwszych odcinkach.

Natomiast w lokalach jest na ogół pusto. W restauracjach, w których przed wojną trudno było o miejsce, teraz zajęte bywają dwa — trzy stoliki. Widuje się ludzi raczej w kawiarniach, ale i tu niewiele.

Gdy słotno, siedzą ludzie w domu. W dni pogodne idą na spacer, gdzieś pod regle lub na Gubałówkę. Taternicy ruszają w góry

Zainteresowania kulturalne

Tak więc lokale są puste. Nie widać w nich dorobkiewiczów starszych czy też nowszych czasów, nie liczących się z groszem, szukających strawy duchowej na dnie kieliszka. Zniknęli gdzieś. Giną tak, jak giną ryby, gdy kończy się woda. Ich miejsca zajmują inni ludzi. Ci strawy duchowej szukają tam gdzie należy.

Jak mnie informuje Juliusz Zborowski, Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, w latach przedwojennych największą frekwencję zwiedzających Muzeum zanotowano w roku 1938, kiedy zwiedziło Muzeum 18 tysięcy osób. A obecnie? W roku ubiegłym było 37 tysięcy zwiedzających!

Wielkim zainteresowaniem cieszą się też odczyty, koncerty, różne festiwale muzyczne i taneczne, „wesela góralskie" i tp. Jest tego znacznie więcej niż przed wojną.

A prócz odczytów i widowisk publicznych, są też i takie, które przeznaczone są wyłącznie dla przyjeżdżających do domów wypoczynkowych. Mianowicie tutejszy Ośrodek Funduszu Wczasów urządza występy regionalne, a w miarę możliwości, to znaczy korzystając z obecności odpowiednich prelegentów, organizuje różne odczyty, na które wczasowicze licznie uczęszczają.

Pod znakiem wczasów

Inne czasy, inni ludzie. Teraz przyjeżdża tu świat pracy. Przyjeżdża bardzo dużo ludzi, którzy przed wojną nie mieli żadnych możliwości zapoznania się z Podhalem i Tatrami.

Ale jakie są dane konkretne? Co mówi statystyka? Po informacje idę do Wydziału Uzdrowiskowego gminy. Kierownik wydziału, stary znajomy z Podhala płk. Wagner uprzejmie udziela mi wiadomości, ba, wprost zasypuje mnie statystyką.

Dodatkowych informacji, dotyczączących specjalnie wczasów i wczasowiczów udziela mi ob. Słotwiński, Kierownik Zakopiańskiego Ośrodka Funduszu Wczasów.



Dom wypoczynkowy KCZZ w Zakopanem

Do Zakopanego przyjeżdżają obecnie przede wszystkim wczasowicze. Według statystyki gminy w roku 1946 było ich tu 23 tysiące, na ogólną liczbę gości 35 tysięcy i również 23 tysiące w roku 1947, na ogólną liczbę gości 44 tysiące. Podaję liczby zaokrąglone. Kierownik Słotwiński twierdzi jednak, że statystyka ta nie jest ścisła, że ilość wczasowiczów dochodziła w tych latach zapewne do 25 tysięcy, a w roku bieżącym przekroczy 30 tysięcy.

Najliczniej przyjeżdżają wczasowicze w czerwcu, lipcu i sierpniu, a w miesiącach zimowych w grudniu, styczniu i lutym.

Tak tedy większość gości to wczasowicze. Oni to właśnie nadają nowy wygląd Zakopanemu.

Przed wojną domów wypoczynkowych było w Zakopanem zaledwie trzy; obecnie jest ich około 70. Domów turystyczno - noclegowych jest 15.

Z jakich okolic Polski przyjeżdżają ludzie do Zakopanego? Otóż najwięcej gości dostarcza województwo krakowskie. W roku ubiegłym z Krakowskiego przyjechało tu 12140 osób. Na drugim miejscu jest województwo śląskie — 6414 osób, na ostatnim — olsztyńskie z liczbą 633.

Jeśli idzie o cudzoziemców — to oczywiście przed wojną przyjeżdżało ich znacznie więcej. Ale przyjeżdżają i teraz. Było ich w roku ubiegłym 148. Według narodowości: Duńczyków 47, Szwedów 22, Amerykanów 15, Szwajcarów 13, Francuzów 7, Czechów 9, Rosjan 4, Finów 3, Norwegów 2, Rumunów 2, Bułgar 1

Usprawnienie komunikacji

Nie wiem, czy jest to wpływ wczasów, czy też normalny rozwój kultury materialnej Podhala, ale tak czy owak, stwierdzić trzeba, że komunikacja i w Zakopanem i na Podhalu w ogóle zaczyna się usprawniać. Dawniej środkami komunikacji były tu: góralskie pojazdy konne, prywatne auta, na kilka lat przed wojną taksówki. Wszystko to dostępne tylko dla ludzi, którzy nie potrzebowali liczyć się z groszem. Obecnie pojawiły się autobusy. Kursują po Zakopanem i najbliższym sąsiedztwie.

Stale, pełniąc rzekomo rolę tramwaju, chodzi autobus między Kirami (wylot doliny Kościeliskiej) i Jaszczurówką. Niestety tylko jeden i przechodzi tą drogę tylko 6 razy w ciągu dnia; między 7 rano a 6 z minutami wieczór. Jest to za mało. Autobusy na tej trasie winny chodzić przynajmniej co godzinę i to również przed 7 rano i po 6 wieczór. Wówczas zaspokoją i potrzeby gości w poruszaniu się po mieście i potrzeby turystów, czy to wyruszających w góry, czy też powracających z nich.

Przejazd tym autobusem jest też za drogi. Przejazd z Zakopanego (od poczty) na Kiry kosztuje 80 złotych. Taką samą, jeśli nie większą, przestrzeń w Warszawie przejeżdża się za 15 złotych.

Częściej chodzi autobus do Kuźnic. Natomiast nie chodzi żaden autobus (prócz dalekobieżnych) w kierunku Poronina. A autobus między Zakopanem a Poroninem, kursujący co godzinę, przydałby się bardzo. Jeśli już nie do Poronina, to przynajmniej do Harendy winno się mieć możność wielokrotnego dojazdu w ciągu dnia.

Uzyskało nareszcie Zakopane stałą komunikację z innymi miejscowościami bliższego i dalszego sąsiedztwa. Chodzą więc autobusy do Bukowiny i do Szczawnicy.

Tak wyglądają początki komunikacji autobusowej na Podhalu. Miejmy nadzieję, że rozwój tej komunikacji będzie postępował szybko.

Usprawniła się też komunikacja Zakopanego ze światem. Do Zakopanego przychodzi 8 pociągów dziennie. W tym pociągi bezpośrednie nie tylko z Krakowa, ale również z Łodzi, Warszawy i Gdyni. Tylko wschód jest upośledzony. Brak bezpośredniego połączenia z Lublinem.

DOMINIK.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

WZO WROCŁAW

Powszechne zainteresowanie w pawilionie Ministerstwa Komunikacji, budzi wśród turystów, pokaz piękna przyrody w fotografii. Według zgodnej opinii, zdjęcia w tym pawilonie reprezentują najwyższy poziom na Wystawie.

Na szczególne wyróżnienie zasługują zdjęcia krajobrazowe inż. Puchalskiego z Krakowa, prof. Bułhaka, mgr. Dohnalika, Czaplińskiego i Kupca. Artystycznie wykonane zdjęcia podzielono tematycznie na specjalne cykle, jak łowiectwo, rybołówstwo, krajobraz wodny, zimowy itp. Fotografie w pawilonie stanowią jeden z najlepszych przewodników krajoznawczych dla turystów, zapoznając ich dokładnie z walorami poszczególnych zakątków kraju oraz jego osobliwości.

*

Wykorzystując przyznane przez Wydział Turystyki Min. Kom. kredyty, uruchomiono całkowicie wielki Dom Turystyczny we Wrocławiu. Dom ten spełnia duże zadanie w okresie Wystawy Ziem Odzyskanych. Mieści on każdorazowo 180 osób w pokojach i 100 osób na sali zbiorowej. W domu czynna jest również restauracja i bufet.

Ze względu na swe położenie i reprezentacyjny wygląd Dom Turystyczny jest zaliczony do lokali I kategorii.

*

— Miejskie Biuro Wystawy przygotowało dostateczną ilość kwater zarówno masowych jak i indywidualnych. Punkty wyżywienia masowego i indywidualnego są przygotowane dla przyjęcia wycieczek z całego kraju. Komunikacja Miejska obsługuje tereny WZO i Stadionu Olimpijskiego. Wrocław jest całkowicie przygotowany na przyjęcie masowych wycieczek.

*

Podajemy godziny otwarcia różnych działów WZO:

— Wystawa jest otwarta od godz. 8 — 20;
Wesołe miasteczko od 8 — 24;
Pawilion Restauracyjny od 8-22;
Ceny biletów wstępu:
— normalny 200 zł;
ulgowy dla Zw. Zaw. — 150 zł;
wycieczkowy — 100 zł;
i dla młodzieży — 50 zł.

Kącik Radiosłuchacza

Bardzo dobrze uczyniono, zastępując lektora „Emancypantek" przez lektorkę. Ale że nie zrobiono tego od razu, świadczy o traktowaniu wciąż jeszcze nie dość poważnie sprawy starannego dobierania głosów do powierzanych im ról. Zwracałem już parokrotnie na to uwagę. Wszystkie t zw. w gwarze teatralnej „warunki" dla radia mieszczą się w głosie. Słuchacz wyobraża sobie mówiącego tylko na podstawie barwy i charakteru jego głosu. Stosy listów miłosnych, którymi słuchaczki zasypywały przed wojną p. Bocheńskiego zawdzięczał on swemu pięknemu głosowi. Ale tak wtedy, jak i dzisiaj, trafny dobór głosów bywał tylko przypadkowy. Przypadek też zrządził, że najlepiej odpowiada swemu przeznaczeniu prawdziwie balsamiczny ton mowy ks Rękasa. Gdy słyszę jego. „Drodzy chorzy, drodzy radiosłuchacze" — to jakby okład położony na ranę i wyobrażam sobie, że istotnie może on ulgę sprawiać cierpiącym. Z lektorami bywa bardzo rozmaicie, p. Fiedler np. — doskonały w „Dalekich latach" Paustowskiego — w recytacji wierszy satyrycznych nie był w swoim sosie. W tym „emploi" nie bardzo też wychodziła p. Rena Tomaszewska, świetna w monologach lirycznych.

W bardzo poprawionych ostatnimi czasy audycjach dla wsi (felietony „W rodzinie Lebiodów" dobrze pisane i odtwarzane) razi głos Starego Rolnika. Bo ani on stary, ani chłopski. Gdy przed wojną dopuszczano do mikrofonu prawdziwych włościan od pługa i cepów, inaczej, zupełnie inaczej mówili. Choć bywali między nimi ludzie oczytani, nawet — można powiedzieć — wykształceni, przemawiali językiem prostym, lapidarnym, a—co nie mniej ważne — chłopskim, mocnym głosem, głosem z pola, a nie z sali odczytowej.

Wartość głosów, że tak powiem, naturalnych (nie spikerskich i aktorskich) daje się zauważyć w reportażach z rozmaitych miejsc pracy, gdy do mikrofonu dopuszcza się robotników. Zbliża to słuchacza do instytucji, podkreśla prawdziwość podawanych informacji. Należy jednak starać się, aby ci przygodni mówcy nie czytali swoich odpowiedzi, zwłaszcza że im to nieraz przychodzi z pewnym trudem, gdy mają nie dość wyraźny rękopis. Niech się lepiej taki ktoś jąka, namyśla, niż żeby miał sylabizować i poprawiać źle odcyfrowane słowa, jak to było np. w reportażu z Poronina dnia 18 lipca. A tego samego dnia był doskonały reportaż dźwiękowy o wyjazdach na wczasy i jeszcze lepsze impresje wrocławskie. W dziesięć dni później podczas transmisji ze Spały przemawiali zupełnie przypadkowi wczasowicze, właśnie bez żadnego przygotowania — i to było najlepsze.

Skoro mowa o głosach „naturalnych", to nie można pominąć autorów, mówiących o sobie. Cykl „Jak zostałem pisarzem?" bardzo na tym zyskuje, że występują tu przeważnie osobiście sami twórcy. Najlepszy lektor ich nie zastąpi. Dla audytorium ciekawy jest „timbre" głosu znanego pisarza, charakteryzuje go do pewnego stopnia. Lecz nie dość tego. W każdym takim felietonie bywają zawsze pewne momenty liryczne, ściśle związane z przeżyciami autora, których nikt tak, jak on sam, nie odda. Weźmy dla przykładu felieton Krzywickiej. Opracowany bardzo po literacku, chłodno — zdawałoby się, łatwy dla każdego lektora, ale jeden krótki moment, kiedy autorka wspomina o stracie syna i paru najbliższych ludzi, był nie do powtórzenia przez kogoś innego.

J. SO...-WICZ

Irena Krzywicka

Upały...

Gorąco. Teatry nasze dzielnie walczą z sennością, rozpływając się od upału. Wentylatory huczą. Publiczność chłodzi się programami. Wierna publiczność warszawska, która zamiast powzdychać sentymentalnie przy świetle księżyca, woli się tłoczyć w dusznawych salach, zaspokajając swoją namiętność teatralną. Trzeba będzie pójść na „Candidę" Shaw'a. Tak lubiłam ongi tę sztukę. Zdawało mi się, że jestem podobna do Candidy. Ale to jest złudzenie wszystkich kobiet, oglądających tę sztukę. Każda się w niej przegląda jak w lustrze. Candida mądra, spokojna, powabna, mądrzejsza od dwóch szamoczących się w jej orbicie mężczyzn — intelektualistów, kochanka, matka, wamp i kuchcia w jednej osobie. Cóż dziwnego, że nie ma kobiety, która nie przymierzyłaby jej do siebie.

Ale nadchodzi zaproszenie na otwarcie wystawy Ziem Odzyskanych. Jadę. Upał. Błąkam się dość bezradnie po nieznajomym Wrocławiu, wreszcie spotykam grupę dziennikarzy, która otacza mnie koleżeńską opieką. Obwożą nas po mieście autobusem. Cóż, kiedy upał! Uroczystość otwarcia, bardzo imponująca. Mamy miejsce w jakim takim cieniu. Potem oglądamy wystawę. Długi szereg sal, chłodnych i przewiewnych. Wystawa wspaniała. I co za znakomite pomysły i smaczki plastyczne. Zdumiewający kraj, ta Polska. Żeby się na coś podobnego zdobyć w trzy lata po wojnie...

Ale miałam pisać o „Candidzie". Nie mogłam w niej znaleźć dawnego uroku. Lewicowy (jak na owe czasy) pastor, duchowy uwodziciel tłumów wiernych i rozkochany mąż — jest na naszym gruncie postacią dość obcą. Jeszcze bardziej obco rysuje się poeta, typowy dekadencki poeta, jakich dziś już się nie widzi, niedorajda, włóczęga, skłócony z życiem, syn lorda, naznaczony stygmatem geniuszu(?). Dla nas to kabotyn, a mąż to pedant. Biedna Candida. Ale to może wina upału.

Jechałam do Wrocławia z pewną zachwycającą panią, pracującą w RTPD. Opowiadała mi wiele o tej wspaniałej instytucji, która interesuje mnie gorąco. Ale morał z naszej rozmowy był smutny. RTPD byłoby wzorowe, gdyby pracowały w nim siły wykwalifikowane, fachowe. Zadanie mają przed sobą olbrzymie: wychować nowego człowieka! Bagatela! Tymczasem płace w tej instytucji są tak niskie, że w rezultacie nie godzą się w niej pracować, poza ideowcami, co najmniej „absolwenci" szkół podstawowych, przeszkoleni naprędce. Oczywiście wiele, bardzo wiele im brakuje. W związku z tym westchnęłam sobie jak Rzecki w „Lalce": „Gdybym to była Panem Bogiem! Ale nie ma o czym marzyć". Westchnąłem inaczej. Gdybym to ja była Rządem (ale nie ma o czym marzyć) tobym zastosowała zupełnie odrębną skalę płac dla ludzi zajmujących się innymi ludźmi: dla nauczycieli, wychowawców, opiekunów społecznych, pielęgniarek i służby szpitalnej i lekarzy, bo są to dziedziny, gdzie o rezultatach pracy stanowi jak nigdzie indziej materiał ludzki, który musi być najwyższej klasy. Pracownicy tych zawodów powinni być czczeni, uwielbiani, no i dobrze płatni, bo mają w rękach najcenniejszy surowiec, jaki posiada nasz kraj — człowieka. Czy naprawdę nie ma o czym marzyć? Upał nastraja mnie optymistycznie, w przeciwieństwie do chłodu.

Ale wróćmy do „Candidy". Nie, jednak ten pastor to święty człowiek, że znosi w swoim domu pętającego się nieustannie, zarozumiałego smarkacza, którego stosunek do cudzej żony dałby się zawrzeć w zwrotce Boya: „...przecudny mój kwiecie. — Przez przyrodę wypieszczony na to — Byś storczykiem był pięknym poecie. — Zanim komuś tam będziesz sałatą". Ale niechby się ten Marchbanks ożenił z Candidą. Dopierożby mu się wydała, ani jak storczyk, ani jak sałata, ale nudna jak senes. Takiemu histerykowi! I to jego rozczulanie się nad cudnymi rączkami Candidy, które muszą krajać cebulę i nalewać naftę do lamp (cóż, epoka przed-elektryczna). Dziś, kiedy każdy człowiek pracuje mniej lub więcej fizycznie, zwłaszcza w domu, nuży nas ten arystokratyczny poeta. Nic dziwnego, że Candida wolała w końcu swego pastora. Ale wówczas, kiedy Shaw tę sztukę pisał, było to swego rodzaju paradoksem.

Nie, stanowczo dziś jest za gorąco na to, aby pisać recenzję. Wskakuję do auta pewnego znajomego, jadącego służbowo do Kielc. Poczuć wiatr, przelatujący przez otwarte okna z siłą sztormu! Nasycić się przestrzenią! I zobaczyć okolicę, której dotąd nie znałam. Po drodze zatrzymujemy się w Szydłowcu. Dziura nad dziurami. Ale jest w niej przepiękny stary kościół i stary ratusz. Podobno XIII wiek. Ratusz był bardzo zniszczony, teraz go się remontuje. Ale jak. Wzdłuż dostojnej fasady, od dachu do ziemi biegną blaszane, błyszczące, ordynarne rynny, które jako żywo nic nie mają wspólnego ze średniowieczem. Okna zostały powiększone i poszerzone, po czym wstawiono w nie futryny i ramy, jakie wyrabia się seryjnie w stolarniach mechanicznych. Efekt piorunujący. Istnieje podobno w Polsce jakiś Urząd Konserwatorski, ale może mi się tylko tak zdaje? W średniowiecznym ratuszu mają być biura. Choć nie mam dla nich kultu, uznaję, że są potrzebne. W biurach muszą być duże okna. Też racja. Tylko czy tą skąpa ilość zabytków, jaka przypada na olbrzymią mnogość biur w Polsce, jest jeszcze zbyt wielka, aby jedne zamieniać w drugie? Może to wina upału, ale miałam wielką przykrość na widok szydłowieckiego ratusza.

I w ogóle po co wznowiono tę „Candidę", którą grano tuż przed wojną. Po raz setny powtarzam: czemu ciągle wznawiać, kiedy można by nam przecie pokazać sztukę Shaw'a dotąd w Polsce nie graną. Przy tym wystawienie „Candidy" ma tylko wtedy sens, kiedy ma się do jej obsadzenia odpowiednich aktorów. Tu potrzeba wirtuozów, bo inaczej cała historia staje się raczej niezrozumiała i nawet nudna. Mąż, potencjalny kochanek, i Candida, to są ludzie niezwykli, każdy stanowiący klasę dla siebie. Grać ich mogą tylko aktorzy, którzy nam zasugerują niepospolitość każdej z tych postaci, inaczej zamiast wspaniałego poety, natchnionego kapłana i błyszczącej wszystkimi urokami kobiety, zobaczymy starego nudziarza, młodego histeryka i przystojną paniusię. To nie o to chodziło. Nie chcę zresztą robić przykrości aktorom, te role są naprawdę bardzo trudne. P. Bielska byłaby zresztą najbardziej zbliżona do postaci, którą wymarzył Shaw, gdyby nie zła dykcja.

A teraz, drodzy czytelnicy, zwierzę się wam z odkrycia, jakie zrobiłam na wycieczce, o której wspomniałam poprzednio. To Chęciny. Kto je zna? Obawiam się, że prawie nikt. Może ci, co przejeżdżali autem szosą do Krakowa, łypnęli na nie czasem okiem w biegu. A tymczasem to jedna z najśliczniejszych miejscowości, jakie zdarza się widzieć. Wśród rozfalowanych wzgórz stroma góra, a na niej ruiny zamku. Góra wyżej skalista, niżej łąkowa, ale łąka to już górska, pachnąca Zakopanem, pokryta mnóstwem nieprzytomnie aromatycznych kwiatów, jakich próżno by się szukało w dolinach. Ze szczytu widok rozległy, tak prawie rozległy, jak ze Skupniowego Upłazu.

A zimą, jakież tu znakomite tereny narciarskie! I najbardziej sensacyjne jest to, że te wszystkie cuda znajdują się o trzy godziny jazdy od Warszawy. Nie chcę, broń Boże, aby Chęciny robiły konkurencję Tatrom, albo Śląskowi. Ale i Tatry i Śląsk są bardzo daleko. Do Chęcin zato warszawiak łatwo mógłby wyskoczyć na koniec tygodnia. Bardzo kochamy stolicę, ale okolice jej są strasznie brzydkie. Co by szkodziło zrobić z Chęcin przedmieście Warszawy? Zbudować jakieś schronisko, czy zajazd, żeby się człowiek miał gdzie przytulić. Bo dotąd nikt o tym nie pomyślał. I tak sobie te śliczne, podgórskie Chęciny stoją pustką. Nikt się o nie nie troszczy! Tam na górze, upiłam się olbrzymią przestrzenią, podgórskim powietrzem i nawet upał nie nastroił mnie do zgryźliwości. Zróbmy więc modę na Chęciny.

A prawda, miałam pisać o „Candidzie". Czytelnicy wybaczą. Za gorąco!

KROPKI nad i

MICKIEWICZ NA BRUKU

Jak to dobrze, że prasa polska na emigracji nie zaczyna się ani nie kończy na nowojorskim „Nowym Świecie", który dn. 16 czerwca doniósł, że *„dzieła Mickiewicza wyrzucone zostały ze szkół w Polsce"*.

Współczujemy prezesowi Borejszy, który przygotowuje zbiorowe wydanie dzieł Mickiewicza. Cóż to będzie za deficyt! Lepiej pozbierać te — „wyrzucone" wg. „Nowego Świata". (s)

GRUNT TO REKLAMA

Kino Atlantic. Światła już pogasły, zapóźnieni widzowie hałaśliwie zajmują miejsca. Za chwilę rozpocznie się seans. Przez ekran przewija się długi szereg ogłoszeń świetlnych: pasta „Tempo" jest niezrównana, krem „Anida" nie ma równego sobie itd.

Jasno rozbłyskują na ekranie słowa ankiety „Przyjaciółki" — Pijaków należy leczyć przymusowo"! gdy z ochrypłego nieco głośnika dobiega skoczna melodia poleczki i tekst: „...na frasunek dobry trunek hopaj siupaj tralala!"

Dobra reklama — gwarantuje dobry skutek! (o)

ROZMNOŻONY BIUROKRACY

Mój przyciel miał do załatwienia w trzech miastach polskiego Wybrzeża dość ważną sprawę. Szukał zaginionego w czasie wojny znajomego i właśnie doszły go głosy, że tam go widziano. Wysłał wobec tego trzy listy polecone z zapytaniem, czy w ewidencji nie figuruje jego nazwisko.

Z Gdańska dostał pismo, że należy wpłacić zł 20, gdyż inaczej nie otrzyma żadnej odpowiedzi. Sopot przysłał odpowiedź, za pobraniem pocztowym, wynoszącym 73 zł. Gdynia zaś, tym samym sposobem, lecz za pięćdziesiąt kilka złotych.

Jesteśmy skłonni wobec tego przykładu wierzyć, że każdy urząd ma swego własnego, wyłącznego Biurokracego. Godne naśladowania. Oryginalność przede wszystkim.

(w.).

Ob. Wacławowi ŚLIWOWSKIEMU

Za obywatelskie i humanitarne zrozumienie niebezpieczeństwa grożącego sąsiadom i ich dzieciom ze strony zakaźnie chorej córki i wywiezienie jej, składają uznanie i gorące

podziękowanie

mieszkańcy domów w Świdrze, ul. Majowa Nr. 15a.

SĄSIEDZI

ŻYCIE GOSPODARCZE

JAK WIADOMO, ryż jest podstawą wyżywienia ludności szeregu krajów Azji południowej i wschodniej, a więc krajów zamieszkiwanych przez połowę ludności świata. Przyrost ludności żywiącej się ryżem stanowi ogromną liczbę 10 milionów ludzi rocznie.

Z obliczeń Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia wynika, że dla pokrycia zapotrzebowania ze strony przyrastającej ludności krajów azjatyckich, produkcja ryżu powinna powiększać się corocznie o 1,3 miliona ton. Tymczasem produkcja ryżu jest nadal niewystarczająca i na rok 1949 przewiduje się deficyt 14 milionów ton. Nieznaczna poprawa przewidywana jest na rok 1950, w którym deficyt spadnie do 13 milionów ton, co oznacza jednak nadal katastrofę.

W świetle sytuacji żywnościowej krajów azjatyckich, specjalnej wymowy nabierają amerykańskie tendencje ograniczania produkcji zbóż, w obawie o spadek cen na rynku wewnętrznym Stanów Zjednoczonych. (k.w.)

ELEKTROTECHNICZNY PRZEMYSŁ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Produkcja przemysłu elektrotechnicznego na Ziemiach Odzyskanych wykazuje stały wzrost Wyniosła ona (według cen z 1937 r.) w roku 1945 — 247 tys. zł. W roku 1946 wartość produkcji wzrosła do 3.606 tys: zł: i w roku 1947 do 12.837 tys. zł. W pierwszym kwartale rb: wartość produkcji osiągnęła sumę 6.420 tys. zł: Stan zatrudnienia w przemyśle elektrotechnicznym również wzrasta wydatnie Wynosił on na 1 stycznia 1946 r. 757 osób, na 1 stycznia 1947 r. 2.314 osób i na 1 kwietnia rb: 4.187 osób.

PRODUKCJA KAZEINY WZRASTA

Produkcja kazeiny przez zakłady mleczarskie osiągnęła poziom, przy którym nie tylko pokrywa zapotrzebowanie przemysłu krajowego, ale umożliwia również wyeksportowanie pewnych ilości tego artykułu.

Do końca czerwca rb. okręgowe oddziały Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich dostarczyły zakładom przemysłowym około 600 ton kazeiny Do końca bieżącego roku przewidziana jest dostawa dalszych 1400 ton.

PRACA MAŁYCH PORTÓW

Zestawienie przeładunków dokonanych w pierwszym półroczu br. przez małe porty wyraża się ogólną sumą 347.900 t, w tym Ustka przeładowała 243.500 t:, Darłowo 73.600 t. i Kołobrzeg 57.600 ton.

Miesiąc czerwiec wykazał ogólnie zwyżkę przeładunków w tych portach o 16.000 ton w stosunku do maja br. W czerwcu zanotowano na wejściu łącznie 604 statki szwedzkie, duńskie i fińskie o ogólnej pojemności 88.693 NRT.

SKÓRY W TRANZYCIE DLA CZECHOSŁOWACJI

Polskie statki, które utrzymują regularną komunikację między Gdynią i portami Ameryki Południowej przywożą w tranzycie dla Czechosłowacji, oprócz rudy i bawełny także skóry.

S/s „Kiliński" przywiózł 500 ton, z s/s „Waryńskiego" wyładowuje się obecnie w Gdyni 350 ton przy nabrzeżu Rotterdamskim a w końcu sierpnia spodziewany jest z ładunkiem skór s/s „Pułaski".

Inne statki przywożą mniejsze partie skór surowych mokrych względnie suchych solonych, ale pochodzących już z przeładunków w portach europejskich. Transporty z Gdyni do Czechosłowacji odbywają się koleją.

POGŁOSKI O DEWALUACJI FUNTA.

Niektóre koła gospodarcze Wielkiej Brytanii wypowiadają się ostatnio za dewaluacją funta, która wyrównałaby amerykańską podwyżkę cen. Ten skądinąd uzasadniony krok wydaje się wprost absurdalny wobec trudności w zrównoważeniu angielskiego bilansu płatniczego, niewymienialności funta i dużej różnicy między oficjalnym i wolnorynkowym kursem funta.

Jeszcze 100 tys. gospodarstw wiejskich znajduje się w rękach kapitalistów

Wywiad z Prezesem Związku Samopomocy Chłopskiej ob. L. Durą

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził wywiad z Prezesem Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Lucjanem Durą na temat aktualnych zagadnień wsi polskiej.

— Jak się przedstawia obecna struktura wsi polskiej?

— Mimo braku dokładnych danych statystycznych, dotyczących ilości gospodarstw chłopskich poszczególnych typów, opierając się na danych szacunkowych, można przyjąć następujący przekrój struktury rolnej w Polsce.

Mamy w Polsce gospodarstw chłopskich: do 2 ha — 770 tys. gospodarstw, od 2 do 5 ha — 950 tys., od 5 do 10 ha — 780 tys., od 10 do 20 ha — 350 tys., od 20 do 50 ha — 89 tys., powyżej 50 ha — 10.700.

Z tego prowizorycznego zestawienia widać, że mamy w Polsce około 100 tys. gospodarstw o kapitalistycznych formach gospodarki. Są to gospodarstwa od 20 do 50 ha i powyżej 50 ha. Należy zaznaczyć, że wśród gospodarstw od 10 — 20 ha istnieje wielka ilość gospodarstw o kapitalistycznych formach gospodarki, posiłkujących się siłą najemną.

Z drugiej strony jednak istnieje około 50 proc. gospodarstw karłowatych do 2 ha i częściowo gospodarstwa od 2 do 5 ha. Naszym obowiązkiem, jako organizacji zawodowej, jest znalezienie dla tej masy chłopów takich form gospodarki, które prowadziłyby do dobrobytu.

Walka klas

Bez przerwy toczy się na wsi polskiej walka klasowa między bogatym a biednym chłopem. Biedny chłop staje często bezradny wobec zjawiska wyzysku na wsi. Nieuświadomiony, często z bojaźni godzi się z pewnymi sprawami na wsi, które bezpośrednio uderzają w interesy mas chłopskich, a pośrednio w interesy mas robotniczych miasta.

Z ręką na sercu należy powiedzieć, że w pewnej mierze krzywda biedoty wiejskiej jest często wynikiem małej czujności z naszej strony.

Dla przykładu można podać, że nawozy sztuczne w szeregu spółdzielni zostały rozprowadzone tak, że trafiły tylko do bogatych. Ośrodki maszynowe zaś prowadzone są z taką kalkulacją handlową, że niosą pomoc przede wszystkim bogatym chłopom. Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Dlatego też należy zrewidować naszą czujność. Musimy sprawdzić jak najszybciej położenie socjalne tych, którzy zajmują kierownicze stanowiska i reprezentują dotąd masy chłopskie. Czas skończyć z polityką smarowania „tłustego połcia". Nie możemy dopuścić, aby wiejski bogacz korzystał z dobrodziejstw i pomocy państwa oraz ZSCH kosztem biedaka wiejskiego.

Opieka nad małorolnymi

Hasłem działalności aktywistów Związku Samopomocy Chłopskiej powinno być zawołanie: przekontrolować i usunąć z organizacji społecznych i gospodarczych tych, którzy niby reprezentując interesy mas chłopskich, wciągają właściwie biedotę chłopską w kierat wyzysku bogaczy wiejskich.

— Jaka forma organizacji produkcji rolnej zdolna jest podnieść stopę życiową mało i średniorolnych chłopów?

— W warunkach demokracji ludowej spółdzielczość jest jedyną drogą, która uwolni chłopów od wyzysku kapitalistycznego i wstrzyma kapitalistyczny rozwój wsi. Już 35 lat temu w Nr 3 „Zarania" pisano: „Spółdzielczość jest po prostu wspólną pracą. W jakiej myśli stają ludzie do tej wspólnej pracy? — Szukają w zrzeszonej gromadzie siły, której brakuje każdemu z nich z osobna". Już w r. 1921 w Nr 4 „Wyzwolenie" czytamy: „Spółdzielnia to jedyny na całym świecie wypróbowany sposób uniknięcia wyzysku spekulantów i kapitalistów, jedyny sposób, że lud sam sobie stwarza moc, że sam robi to, co inni z zyskiem dla siebie, robić chcieli".

Związek Samopomocy Chłopskiej od początku swej działalności kładł nacisk na rozbudowę spółdzielczości wiejskiej. W miarę dojrzewania chłopskiej myśli gospodarczej nastąpi dalsza rozbudowa form spółdzielczości, a w szczególności spółdzielczości produkcyjnej, jako jedynie skutecznej formy podniesienia dobrobytu szerokich mas biedoty wiejskiej. Przy czym rozwój naszej spółdzielczości produkcyjnej na wsi w niczym nie naruszy własności chłopskiej.

O dalszym rozwoju form spółdzielczości decydować będą sami chłopi. I dlatego też jednym z głównych naszych bieżących zadań jest wyrabianie w masach chłopskich świadomości odróżniania ich interesów od interesów kapitalistycznych bogaczy wiejskich, przez budzenie zdolności samodzielnego gospodarczego myślenia. Chłop musi zrozumieć, że tylko w sojuszu z masami robotniczymi mogą być zrealizowane jego istotne potrzeby na wsi w ramach ogólnonarodowej gospodarki Zanim do tego nie doprowadzimy, chłop polski zawsze będzie w kleszczach kleru i bogatego, wyzyskującego go kapitalisty wiejskiego. Musimy tego dokonać jak najprędzej.

Centrala Tekstylna koncentruje hurtowy zbyt wyrobów włókienniczych

ŁÓDŹ. W siedzibie Centrali Tekstylnej odbyła się konferencja prasowa. Naczelny dyrektor, tow. Jarosław Procan, zreferował szczegóły zmian organizacyjnych Centrali Tekstylnej, które zmierzają do skoncentrowania całego zbytu hurtowego wyrobami przemysłu włókienniczego w ręku tej instytucji państwowej.

Po likwidacji oddziału włókienniczego Państwowej Centrali Handlowej, na podstawie uchwalonej przez Sejm ustawy o utworzeniu przedsiębiorstw państwowo-spółdzielczych, w lipcu br., przystąpiono do fuzji Centrali Tekstylnej z oddziałem włókienniczym „Społem". Personel i remanenty „Społem" obecnie przejmowane są już przez Centralę Tekstylną.

Ostateczny termin wprowadzenia dziennych zestawień sprzedaży

Z dniem 1 sierpnia 1948 r. upływa ostateczny termin, od którego licząc przychody ze sprzedaży towarów przez podatników obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych i ksiąg uproszczonych, powinny być — w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 czerwca 1948 r. (Dz. U. R. P: Nr 31, poz: 208) udowodniane dziennymi zestawieniami sprzedaży, numerowanymi, i prowadzonymi przez sprzedających w oprawnych księgach parafowanych przez właściwe urzędy skarbowe (rewizyjne).

Prowadzenie tych dziennych zestawień sprzedaży nie obowiązuje podatników prowadzących księgi handlowe i obowiązanych do udowodnienia przychodów gotówkowych kopiami kwitów z bloczków urzędowego nakładu w odniesieniu do przedsiębiorstw lub zakładów prowadzonych na terenie m. Warszawy oraz miast: Bytomia, Chorzowa, Gliwic, Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania i Sosnowca, jak również przedsiębiorstw państwowych i samorządowych oraz przedsiębiorstw pozostających pod zarządem państwowym i samorządowym.

Niezastosowanie się podatników do powyższego rozporządzenia spowoduje uznanie ich ksiąg za nieprawidłowe.

Dzieci polskie jadą za granicę

1 sierpnia przyjeżdżają do Dziedzic pociągiem Sofia — Warszawa dzieci Polonii rumuńskiej.

II turnus dzieci polskich wyjeżdża z Warszawy do Czechosłowacji 1 sierpnia godz. 20,20 z Dworca Głównego.

Dzieci polskie, które wyjechały na miesięczny pobyt do Czechosłowacji, wracają do Warszawy 1 sierpnia rano.

ŻYCIE PARTII

Pomorski WK PPS organizuje kampanię poświęconą zagadnieniom współzawodnictwa

Oddział Ekonomiczno - Przemysłowy Wojewódzkiego Komitetu PPS w Bydgoszczy zorganizował na terenie województwa pomorskiego specjalne zebrania poświęcone aktualnym zagadnieniom współzawodnictwa. W zebraniach tych wzięli masowy udział aktywiści z poszczególnych zakładów pracy.

Ożywione dyskusje nad referatami i jednomyślne postanowienia umasowienia ruchu współzawodnictwa pracy dały dowód należytego zrozumienia przez masy pracujące potrzeb gospodarczych kraju.

Przy każdym Komitecie PPS powołano specjalne komisje do spraw współzawodnictwa pracy, do których weszli przedstawiciele z poszczególnych fabryk i instytucji.

Uwaga aktywiści wiejscy

Studium Wiejskie i Zagadnień Gospodarczych przy CKW PPS podaje do wiadomości, iż w dniu 3 sierpnia br. o godz. 16.30 w gmachu CKW w sali konferencyjnej III piętro odbędzie się zebranie członków centralnych działaczy wiejskich, aktywu PPS przy Zw. Sam. Chł. i Zw. Zaw. Rob. Rolnych oraz lektorów Gospodarczych.

Referaty na temat „Obecny etap przebudowy ustroju rolnego w Polsce" wygłoszą tow. tow. Min. Matuszewski i Wiceprezes CUP K. Sokołowski.

ZEBRANIA

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 2.8 br. o godz. 16.30 w sali Dzielnicowej ul. Chocimska 4 odbędzie się zebranie kobiet Dzielnicy PPS i PPR. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, iż sekretariat Dzielnicy wydaje nowe legitymacje w godz. między 15—17.

INFORMACJE

UWAGA CZŁONKOWIE PPS I PPR I AKTYWIŚCI MŁODZIEŻOWI — KANDYDACI NA WYŻSZE UCZELNIE

Stoł. Kom. Rekrutacyjna zawiadamia kandydatów na wyższe uczelnie, że należy się zgłaszać do dzielnicowych komisji rekrutacyjnych powołanych przy komitetach dzielnicowych PPS i PPR.

Komisje te udzielą zgłaszającym się żądanych wyjaśnień i informacji.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komisja Rekrutacyjna Młodzieży na Wyższe Uczelnie przy KD PPR i KD PPS urzęduje w poniedziałki, czwartki i piątki w godzinach 18 — 19 w lokalu KD PPR Praga Centralna ul. Stalowa 71. Bliższe informacje — Stalowa 71 (PPR) codziennie od godz. 8 do 17 w Wydziale Personalnym.

WYDALENI Z PARTII

Decyzją Prezydium Stołecznego Komitetu PPS z dnia 23. VII. 1948 r. zostali wydaleni z Polskiej Partii Socjalistycznej:

GAJEWSKI Hieronim, członek Praga Centralna, za to, że będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę z członkami bratniej PPR.

JULEN Kazimierz, członek Dzielnicy Międzywydziałowej, za to, że zajmując kierownicze stanowisko dopuścił się nadużyć służbowych.

Obaj wydaleni przekroczyli art. 83 Stat. Partii.

SPRAWOZDANIA

ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR DZIELNICY WOLA

W dn. 30 lipca w lokalu dzielnicy PPS Wola odbyło się przy udziale 500 towarzyszy wspólne zebranie aktywu PPS i PPR dzielnicy, na którym referaty wygłosili: tow. tow. Stefan Matuszewski i Poczmański.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała pełną solidarność aktywistów robotniczej Woli z polityką władz centralnych obu partii.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji aktywiści PPS i PPR dzielnicy Wola przyrzekają wzmóc czujność wobec wroga klasowego, rozszerzyć zakres pracy ideologicznej i rozwinąć aktywność organizacyjną, aby do zjednoczonej partii klasy robotniczej wnieść najlepsze tradycje i doświadczenia dotychczasowej wspólnej walki o socjalizm.

WSPÓLNA KONFERENCJA KOBIET W NOWYM SĄCZU

W sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbyła się międzypartyjna konferencja powiatowa kobiet — członkiń PPS i PPR.

Dłuższy referat polityczny wygłosiła referentka WK PPS tow. mgr. Saczewska, po czym toczyła się ożywiona dyskusja.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję protestującą m. in. przeciw znanemu listowi Papieża do biskupów niemieckich.

Śmierć lub kalectwo grozi podróżnym czepiającym się pociągów

Wyjaśnienie Komendy Głównej S. O. K.

W związku z głosami czytelników, zamieszczonymi w Nr. 202 „Robotnika" z dnia 24 lipca 1948 r. p.t. „Słuszny żal do P.K.P." oraz „Warszawa—Wołomin" Komenda Główna Służby Ochrony Kolei nadesłała do naszej redakcji następujące wyjaśnienie:

Dla ochrony porządku na PKP, mienia kolei oraz bezpieczeństwa podróżnych i ich mienia na terenie PKP powołana jest służba ochrony kolei, która uprawniona jest ustawowo do usuwania z pociągów i z terenu stacji osób, nie stosujących się do przepisów o porządku na PKP.

W stosunku do opornych SOK posiada prawo legitymowania, zatrzymywania, przymusowego doprowadzenia do najbliższego posterunku MO oraz karania mandatami (grzywną), a nawet użycia broni w określonych ustawą wypadkach.

Wypadek w dniu 15 lipca

Wypadek zaistniały w dniu 15 lipca 1948 r. na Markach, był jednym z licznych i klasycznych przykładów niesubordynacji ze strony „pasażerów". Pociąg, odjeżdżający do Białegostoku ze stacji Warszawa-Wileńska o godz. 17.30 był w dniu tym wyjątkowo przepełniony pasażerami, jednak nie do tego stopnia, aby nie mogli się oni pomieścić wszyscy wewnątrz wagonów. Na kilka minut przed odejściem pociągu zostali usunięci pasażerowie ze stopni i dachów wagonów. Część pasażerów weszła do wewnątrz, a część zeszła na perony.

W momencie ruszania pociągu ze stacji, pasażerowie, znajdujący się na peronie, wskoczyli na stopnie i dachy, uniemożliwiając działanie funkcjonariuszom SOK, gdyż pociąg był w biegu. Kierownik miejscowej jednostki SOK, mając obowiązek służbowy zapewnienia bezpieczeństwa ruchu i ochrony życia pasażerów, zarządził wstrzymanie wyżej wymienionego pociągu w Markach i usunięcie wszystkich pasażerów z dachów i stopni wagonów.

Zatrzymanie pociągu i usunięcie pasażerów, jadących na stopniach, było uprzednio zapowiedziane przez megafony stacyjne. W wykonywaniu tych czynności przeszkadzali sokistom wszyscy pasażerowie, jadący na stopniach. dopuszczając się pobicia strażnika OK oraz kobiety, obecnej przy zajściu, stającej w obronie pobitego strażnika.

Kobietą tą jest ob. Szczepańska Irena, zam. przy ul. Stalowej (Nr domu wiadomy jest Służbie Ochrony Kolei). Sprawa pobicia ob. Szczepańskiej skierowana została do XXIV Komisariatu MO. W wyniku tego zajścia zatrzymanych zostało kilkanaście osób, które swoim zachowaniem i postawą spowodowały pobicie strażnika oraz ubliżanie wszystkim sokistom, biorącym udział w usuwaniu ze stopni wagonów.

Jednostronna ocena

Stali czytelnicy „Robotnika", nie wgłębiając się w sedno sprawy, podeszli do zagadnienia przeładowania pociągu bardzo jednostronnie i obciążyli służbę PKP, a przede wszystkim Służbę Ochrony Kolei pełną odpowiedzialnością za niesforne postępowanie pasażerów i niestosowanie się do obowiązujących przepisów. Szkoda, że autorzy wyżej wymienionych notatek nie zastanowili się nad tym, iż służba PKP, czy też straży Ochrony Kolei, rekrutuje się spośród takich samych robotników, jak i ich towarzysze z innych działów pracy i że utrudnianie, a nawet często uniemożliwianie, spełnienia obowiązków służbowych przez robotników-pasażerów — robotnikom PKP w formie rzucania obelg, a często i rękoczynów, nie licuje z godnością człowieka pracy.

Prawdą jest, że pociąg Nr 715 do Białegostoku bywa przepełniony, nie tak jednak, aby wszyscy pasażerowie nie pomieścili się w wagonach. Można to zauważyć w dni deszczowe, wówczas nie ma żadnego pasażera na dachach i stopniach. Przykładem, jak pasażerowie zachowują się w czasie jazdy może być wypadek, jaki zdarzył się w tym samym dniu przy pociągu Nr 1831, odchodzącym z Warszawy-Wileńskiej do Siedlec. Na dworcu Wileńskim wszyscy pasażerowie pomieścili się w wagonach i nikt nie stał na stopniach. W dalszej jednak drodze, gdy zabrakło strażników SOK, część pasażerów wyszła na stopnie, a otwarte drzwi mijającego pociągu towarowego strąciły sześć osób, z których dwie osoby poniosły śmierć.

Dla orientacji pasażerów podajemy dane statystyczne, dotyczące wypadków na stopniach, dachach i buforach na terenie DOKP. Warszawa za okres od 1 stycznia br. do chwili obecnej: zabitych pasażerów — 45, a rannych — 63 osoby, między którymi znajdują się w przeważającej części pasażerowie, którzy utracili ręce i nogi i do końca życia stali się ciężarem dla własnych rodzin i całego społeczeństwa.

Nie robotnicy, a spekulanci

Jednocześnie podkreślić należy, że element, jeżdżący stale na stopniach, dachach i zderzakach wagonów nie rekrutuje się z robotników-towarzyszy, lecz są to przeważnie różni handlarze i kombinatorzy, którzy w ostatnim momencie wskakują do pociągu, ryzykując jazdę bez biletu. Oczywistym dowodem tego jest wynik obławy, przeprowadzonej na Markach przy pociągu Nr 715 w miesiącu maju br., podczas której od zatrzymanych pasażerów bezbiletowych pobrano sumę opłat taryfowych ponad 15.000 zł.

Łamanie przepisów porządkowych na terenach dworców kolejowych warszawskich jest objawem niepokojącym. Uważamy, że wszyscy pasażerowie, którym leży na sercu ład, porządek, bezpieczeństwo i ochrona życia podróżnych, nie tylko nie powinni dać się sprowokować elementom destrukcyjnym, a przeciwnie, winni współdziałać i stawać w obronie funkcjonariuszy PKP i SOK, napastowanych w czasie służby przez prowokacyjne zachowanie się nieodpowiedzialnych osobników, nie będących najczęściej robotnikami, ewentualnie nie zasługujących na miano robotników-towarzyszy.

Naszym zdaniem

Będzie czyściej

Pracownicy i Dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta w Warszawie projektują wezwanie któregoś z miast Polski do współzawodnictwa w dziedzinie utrzymania czystości na swych terenach — tak brzmi oficjalny komunikat Zarządu Miejskiego.

Nareszcie mamy jakąś jaśniejszą prognozę na przywrócenie stolicy estetycznego wyglądu, na zerwanie z opieszałością, na wzmożenie tempa pracy przy odśmiecaniu Warszawy.

Uwzględniając lokalne warunki naszego miasta, zniszczenia wojenne i związaną z nimi odbudowę, należałoby wprowadzić współzawodnictwo z miastem o podobnej wielkości i podobnych warunkach. Uważamy, że takim miastem jest Wrocław. Można mieć pewne obawy co do szans Warszawy w tej dziedzinie, uważamy jednak, że akcja współzawodnictwa wyjdzie stolicy na pewno na dobre.

Projektujemy punktację, w której miernikiem byłyby nie metry sześcienne wywiezionych śmieci, ale metry sześcienne śmieci zalegających ulice, place i podwórza miast. Kto będzie miał mniej punktów karnych, ten prowadzi we współzawodnictwie. Zarządy miejskie muszą dostosować swój aparat porządkowy do potrzeb i wymagań tej akcji. Specjalne komisje obywatelskie z łatwością mogą dokonywać kontroli czystości poszczególnych części miast. Pozostaje kwestia lokalnego patriotyzmu, którą łatwo usunąć przez odpowiedni dobór bezstronnych i obiektywnie nastawionych ludzi.

Projekt powyższy wydaje się słuszny także dlatego, że opinię publiczną nie wiele obchodzą ilości śmieci wywiezionych, obchodzą ją natomiast śmieci pozostające na ulicach i podwórzach.

Uroczystości żałobne w czwartą rocznicę Powstania

W związku z czwartą rocznicą Powstania Warszawskiego, Oddział Warszawski Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację przystąpił już w początkach lipca br. do porządkowania i ukwiecenia grobów poległych, bohaterskich, powstańców stolicy.

Kosztem przeszło 1 miliona złotych, przeprowadzane zostały prace na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przy darniowaniu i ukwieceniu grobów powstańczych. Na mogiłach będzie umieszczone około 200 nowych krzyży i przeszło 1.000 nowych blach.

Dziś w rocznicę Powstania na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbędą się uroczystości żałobne ku czci poległych bohaterów Powstania Warszawskiego.

O godz. 10.30 na Cmentarzu Wojskowym odbędzie się zbiórka delegacji Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, partii politycznych oraz organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi i wieńcami. Uroczystości rozpoczną się o godz. 11 mszą polową, odprawioną na cmentarzu.

Po mszy nastąpi składanie wieńców w 4-ch punktach cmentarza: przy zbiorowej mogile 50 powieszonych przez hitlerowców, bojowników Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej, przy kwaterze poległych żołnierzy Armii Krajowej, przy mogile gen Karola Świerczewskiego, oraz przy kwaterze poległych nieznanych żołnierzy Wojska Polskiego.

3.500 mieszkań zastępczych uzyskano pod Warszawą

W wyniku przeprowadzonych ostatnio lustracji mieszkaniowych w osiedlach podwarszawskich stwierdzono, że do końca września można będzie uzyskać ponad 3.500 izb mieszkalnych w Zielonce, Markach, Legionowie, Izabelinie, Wawrze, Józefowie itd.

„Trójki" lustratorów społecznych napotykają na szczególnie nieprzychylne przyjęcia w Komorowie i Leśnej Podkowie, gdzie stwierdzono kilka wypadków zajmowania willi 5 i 6-izbowych, przez 2-osobowe rodziny. Stwierdzono także, że w osadach tych znajdują się mieszkańcy, którzy posiadają równocześnie mieszkania w Warszawie.

Jak informuje kierownik Biura Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego, wszyscy lokatorzy zagrożonych domów, przekwaterowani zostaną do końca września br.

Grochów otrzyma nowy przystanek kolejowy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie oraz Dyrekcja Odbudowy Węzła Kolejowego, przystąpiły w ostatnich dniach do odbudowy przystanku kolejowego między Dw. Warszawa-Wschodnia a Wawrem na linii kolejowej Warszawa—Otwock.

Przystanek ten położony będzie przy ul. Chłopickiego na Grochowie. Wybudowany on zostanie w formie wszystkich przystanków na linii Warszawa—Otwock.

Ponieważ peron przystanku musi się znajdować między torami, które w rejonie ul. Chłopickiego mają stosunkowo ostry zakręt i biegną blisko siebie, zachodzi konieczność odsunięcia od siebie torów. Obecnie ukończono już budowę nasypów kolejowych pod tor, który ulegnie przesunięciu. Przesuwanie słupów żelaznych, podtrzymujących sieć elektryczną, wykonane będzie również w najbliższym czasie.

Całość robót ukończona zostanie do końca br.

DOKP-Warszawa układa także drugi tor na linii Warszawa — Tłuszcz. Do października roboty zostaną tu ukończone, co pozwoli w jesiennym rozkładzie jazdy na zwiększenie ilości pociągów, kursujących na tej linii. *(pa)*

Kolaboracjonistka H. Wielgomasowa stanie przed sądem w Warszawie

Wkrótce przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpocznie się proces przeciwko Helenie Wielgomasowej, znanej kolaboracjonistce, współpracowniczce pornograficznego tygodnika „Fala" i innych pism, wydawanych przez okupanta.

Helena Wielgomasowa staje pod zarzutem osłabiania ducha bojowego społeczeństwa polskiego, przez publikacje o charakterze pornograficznym, które wydawała zgodnie z wytycznymi niemieckiego urzędu propagandy.

Oskarżona, na żądanie prokuratora, została w kwietniu br. aresztowana. Termin rozprawy wyznaczono na 6 września br.

Mąka, smalec, mydło na kartki w sierpniu

Wydział Aprowizacji Z. M. podaje do wiadomości, że od 9 do 25 bm. wydawane będą na sierpniowe karty zaopatrzenia:

W sklepach rozdzielczych — spożywczych Mąka pszenna gatunkowa na kup. Nr 22 w ilości: dla kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 3 kg. oraz mąka pszenna 80 proc. również na kup. Nr. 22 dla kat. I-ej 2 kg. dla kat. IR — 1 kg. Cena mąki pszennej gatunkowej zł. 2 za 1 kg. Cena mąki 80 proc. zł. 1,85 za 1 kg.

Margaryna na kup. Nr. 24 w ilości: dla kat. I — 1 kg., dla kat. IR — 0,5 kg., oraz na kup. Nr 16 kart „M" i na kup. Nr 14 kart „C" po 0,25 kg margaryny. Cena margaryny zł. 50 za 1 kg.

W sklepach rozdzielczych mięsnych. Smalec na kup. Nr 24 dla kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 0,5 kg. Cena zł. 10 za 1 kg.

Konserwy mięsne na kup. Nr 23 w ilości: dla kat. IR — 0,5 kg. dla kat. IRD3, IRD7 i IRD12 po 0,5 kg. oraz na kup. Nr 9 kat. IIR — 0.25 kg. i na kupon Nr 13 kart „C" po 0,25 kg konserw. Cena zł. 12 za 1 kg.

Dla konsumentów kat. I-ej wydane zostanie mięso świeże lub konserwy wieprzowe. O rozdziale mięsa lub konserw nastąpi oddzielne zawiadomienie.

W sklepach rozdzielczych — mydlarskich. Mydło do prania na kup. Nr 21 w ilości: dla kat. I — 0,2 kg., dla kat. IR — 0,1 kg. dla kat. IRD3, 7 i 12 po 0,1 kg. Cena zł. 15 za 1 kg.

Do wymienionych cen artykułów doliczone będą koszty transportu po zł. 1,50 od 1 kg.

Mleko świeże wydawane będzie w okresie m-ca sierpnia według urzędowego rozdzielnika na karty Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Komunikacji kat. „M" IRD3, IRD7 i IRD12 po 7 litrów. Cena mleka zł. 2 za 1 litr.

Dyrekcje PDT będą współpracować z radami zakładowymi

Onegdaj odbyła się konferencja między przedstawicielami Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych oraz przedstawicielami Naczelnej Dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych. W konferencji wziął również udział przedstawiciel Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

W wyniku ożywionej dyskusji podjęto uchwałę o zacieśnieniu wzajemnej współpracy i rozwiązywaniu wszystkich bolączek wspólnie z Radami Zakładowymi Powszechnych Domów Towarowych.

Doniosłe zmiany w organizacji ruchu spółdzielczego w stolicy

Zamiast sześciu powstała jedna Warszawska Spółdzielnia Spożywców

Na walnym zgromadzeniu Federacji Warszawskich Spółdzielni Spożywców w dniu 29 lipca br. zebrani uchwalili wniosek o zjednoczeniu dzielnicowych spółdzielni w jednolitą Warszawską Spółdzielnię Spożywców. W najbliższym czasie zjednoczona spółdzielnia przejmować będzie tzw. spółdzielnie zamknięte przy zakładach pracy. Do Rady Nadzorczej spółdzielni Warszawskiej Spółdzielni Spożywców m. in. wybrani zostali tow. tow.: Szwalbe, Żerkowski, Niemiec, Wójcik i Baranowski.

W dniu 29 bm. obradowało w Warszawie Walne Zgromadzenie Federacji Warszawskich Powszechnych Spółdzielni Spożywców. Na porządku dziennym obrad, poza statutowym przyjęciem sprawozdań Zarządu, Rady Naczelnej oraz przyjęciem bilansu i rachunku strat i zysków za cały ubiegły okres ich działalności, omawiana była sprawa zasadniczej zmiany w strukturze spółdzielni warszawskich.

W lutym roku 1945 odbyło się pierwsze w Odrodzonej Polsce zebranie kilku pozostałych przy życiu, a znajdujących się w Warszawie, członków Komisji Planowania, powstałej w okresie okupacji, jako tajna komisja okręgu „Społem" w Warszawie. Postanowiono wówczas powołać do życia 6 spółdzielni powszechnych w 6 dzielnicach Warszawy. W ten sposób powstały Powszechne Spółdzielnie: Warszawa — Północ, Warszawa — Zachód, — Śródmieście, — Południe — Praga — Północ, Praga — Południe. Walne Zebranie przedstawicieli 6 spółdzielni dzielnicowych powołało do życia Federację Warszawskich Powszechnych Spółdzielni Spożywców, jak Zrzeszenie 6 Spółdzielni Dzielnicowych.

Jeszcze w okresie międzywojennym, jak zaznaczył w zagajeniu przewodniczący zebrania tow. wicemarszałek Szwalbe, opracowywano projekt scentralizowania wszystkich spółdzielni warszawskich i stworzenia jednolitej organizacyjnie i gospodarczo warszawskej spółdzielni spożywców. Zmiany w strukturze spółdzielczości, jakie zaszły w ostatnich miesiącach, postawiły spółdzielczość warszawską wobec konieczności zorganizowania swej pracy.

Piękny dorobek

Federacja Warszawskich Powszechnych Spółdzielni Spożywców dysponowała w okresie sprawozdawczym 4 sklepami włókienniczymi, magazynem hurtowym włókienniczym w Bristolu, rozlewnią win oraz restauracją w hotelu Polonia. Spółdzielnie dzielnicowe liczą 55 tys. członków i posiadały w dniu 1 bm. 295 sklepów w różnych punktach miasta, w tym 182 sklepy spożywcze, 50 włókienniczych i 12 wytwórni. Obroty spółdzielni dzielnicowych i Federacji osiągnęły w roku 1945 sumę 132 milionów, w 1946 r. — 6 miliardów, w roku 1947 — 7 i pół miliarda zł. Bilans Federacji za rok 1946 zamykał się sumą 114 mln. zł„ a za rok 1947 — 441 milionów zł., nadwyżka netto w rachunku strat i zysków w roku 1947 osiągnęła sumę 33 milionów zł.

Fundusze własne spółdzielni wykazują znaczny wzrost — na 31 grudnia 1946 r. wyrażały się sumą 4 milionów zł., a na 31 grudnia 1947 r. — 42 milionów zł.

W wyniku obrad, przedstawiciele Dzielnicowych Spółdzielni Spożywców uchwalili przekształcenie dotychczasowej Federacji w jedną, organizacyjnie i gospodarczo jednolitą Warszawską Spółdzielnię Spożywców, która przejmie cały majątek ruchomy i nieruchomy spółdzielni dzielnicowych, opracuje wspólny plan finansowy na przyszły rok gospodarczy i sporządzi bilans połączeniowy na dzień 31 grudnia roku bieżącego. Dalszym etapem połączenia spółdzielni warszawskich będzie stopniowe przejmowanie t. zw. „spółdzielni zamkniętych" przy różnych instytucjach państwowych na terenie miasta Warszawy.

W zatwierdzonym planie na rok bieżący Warszawska Spółdzielnia Spożywców przewiduje m. in. zorganizowanie jadłodajni popularnych, piekarń w 6 dzielnicach miasta, stworzenie kilku kwaszarni kapusty i ogórków. Na rok bieżący przewidziane jest ukończenie budowy Domu Towarowego przy ul. Nowy Świat 53. Zgromadzenie uchwaliło preliminarz budżetowy na rok 1948 z preliminowanym zyskiem netto w sumie 24 mln. zł.

Organizacja spółdzielni

Struktura organizacyjna nowej spółdzielni warszawskiej zmierza do tego, aby rozszerzyć jak najwięcej samorząd spółdzielczy i uzyskać jak najbardziej bezpośredni kontakt z jej członkami. Organizacja tak pod względem administracyjnym, jak i samorządowym, będzie czterostopniowa. W samorządzie spółdzielni oddolnie stać będzie zebranie członków przy sklepach spółdzielczych, wyżej obwodowe zebrania członków przy 10 do 15 sklepach, z kolei dzielnicowe zebrania przedstawicieli 1 na 100 członków, odgórnie walne zebranie pełnomocnych przedstawicieli. Rada Dzielnicowa powoła dwie komisje: rewizyjną i społeczno - wychowawczą, których zadaniem będzie jak najściślejsza współpraca z aparatem samorządowym i administracyjnym spółdzielni. Pod względem administracyjnym, utrzymany został również podział czterostopniowy. Na czele sklepu stanie kierownik, na czele obwodu — kierownik obwodu, dzielnicy — pełnomocnik Rady Nadzorczej, odgórnie Zarząd Spółdzielni, powołany przez Radę Nadzorczą Warszawskiej Spółdzielni Spożywców.

Do Rady Nadzorczej Spółdzielni wybrano 21 osób oraz 6 osób na zastępców, m. in. do Rady wybrani zostali: tow. tow. Szwalbe, Niemiec, Żerkowski, Wójcik i Baranowski. Rada Nadzorcza na najbliższym posiedzeniu wybierze prezydium oraz powoła zarząd nowej spółdzielni.

Z funduszu zasobowego za ubiegły okres działalności Federacji, w sumie 32.800.000 zł. Walne Zgromadzenie przeznaczyło 2 miliony złotych na cele społeczne, w tym 1 mln. na cele oświatowe dla Zw. Zaw. Spółdzielców, 1 mln. zł: na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; oprócz tego przeznaczono 500 tysięcy zł. na Dom Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Tempo pracy przy W—Z wzmaga się z każdym dniem

Zakończenie ważnych etapów budowy wielkiej arterii

Tempo robót przy budowie arterii WZ nieprzerwanie się wzmaga. W najbliższych dniach zakończona zostanie budowa filarów mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Ukończono również: betonowanie jednego z czterech filarów Wiaduktu Mariensztadtckiego oraz wschodniej ściany tunelu. Wykop wjazdowy od strony zachodniej będzie całkowicie wykonany do października br.

Na stronie praskiej nadal planowany jest teren wzdłuż Dworca Wileńskiego, skąd ziemia zużywana jest na podniesienie poziomu ul. Zygmuntowskiej. Pracują tu prawie wyłącznie brygady junaków SP.

Przy moście Śląsko - Dąbrowskim trwa montaż rusztowań pod dwa dźwigi portalowe. Pierwszy z dźwigów o nośności 40 ton jest już zmontowany. Obecnie kończy się montaż drugiego dźwigu o tej samej nośności. Już ok. 10 sierpnia br. spodziewane są pierwsze transporty elementów konstrukcji mostu.

Montaż mostu.

Poszczególne części konstrukcji montowane będą na brzegu i dopiero gotowe już elementy zakładane będą na filary. Rozpoczęcie montażu konstrukcji mostu Śląsko - Dąbrowskiego przewidziane jest na połowę sierpnia br. Budowa samych filarów jest już na ukończeniu. Pozostały zaledwie drobne roboty na dwóch filarach, jednym od strony praskiej i drugim od strony warszawskiej. Kończy się również wykop pod przyczółek warszawski mostu. W początkach sierpnia rozpocznie się jego betonowanie. Jednocześnie nieprzerwanie trwa praca przy usuwaniu wraków starego mostu Kierbedzia z dna rzeki, gdzie zatrudnionych jest stale dwóch nurków.

Przy budowie Wiaduktu Mariensztadtckiego również praca jest w pełnym toku. W dniu dzisiejszym zakończono betonowanie fundamentu, jednego z 4-ch filarów wiaduktu. Jednocześnie rozpoczęto betonowanie drugiego filaru — ściany oporowej od strony wschodniej wiaduktu.

Tunel

Większość robót koncentruje się obecnie przy budowie tunelu. Na odcinku od wlotu tunelu do kamienicy Prażmowskich zakończono już betonowanie północnej ściany tunelu, wykonując jednocześnie pierwszy fragment sklepienia. Południowa ściana tunelu jest w trakcie betonowania. Na odcinku od wieży bernardyńskiej do ulicy Miodowej. Po zabezpieczeniu murów w kamienicy Prażmowskich rozpoczęto obecnie również na tym odcinku wykopy pod ściany tunelu. Specjalne brygady cieśli przygotowują szalowanie pod strop tunelu, którego betonowanie ma się wkrótce rozpocząć. Dziennie przy tunelu zużywa się ok. 30 ton cementu, 20 t. żelaza, 200 m. sześć. kruszywa, oraz 20 m. sześć. drzewa, wywozi się jednocześnie z terenu budowy ponad 1.300 m. sześć. ziemi.

Na odcinku od ulicy Miodowej do Hipotecznej trzy mechaniczne kopaczki rozszerzają i pogłębiają wykop wyjazdowy z tunelu. Następnym etapem prac, to ulica Leszno od Rymarskiej do Żelaznej. Wydział Dróg i Mostów Zarz. Miejskiego przebrukowywuje tu jezdnię i zakłada chodniki. Brygady junaków SP odgruzowują teren. Do października bież. roku — roboty na tym odcinku zostaną zakończone.

Odczyty uczonych czeskich

Na zaproszenie Sekcji Polskiej Komitetu Współpracy Naukowej i Kulturalno-Oświatowej Komisji Rolnej Rady Współpracy Gospodarczej z Czechosłowacją — przybyli do Polski uczeni czescy, którzy w poniedziałek 2 bm. o godz. 16-ej w sali konferencyjnej Min. Rolnictwa i R. R., ul. Nowogrodzka 40, IV piętro, wygłoszą następujące referaty:

Prof. Klecka — „Zasady geonomii", prof. Neimer — „Organizacja akcji w zakresie geonomii", prof. Krblich — „Społeczno-gospodarcze podstawy geonomii".

Po referatach — dyskusja.

Podziękowania za ofiary na RTPD

Oddział Warszawski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa najserdeczniejsze podziękowania tow. Premierowi za cenny dar w postaci żywności otrzymanej z magazynu Działu Zaopatrzenia Członków Rządu. Zw. Zaw. Prac. Min. Zdrowia za ofiarę w kwocie zł. 3.970 — zamiast kwiatów na grób ś p. Anny Michejdowej, Zw. Zaw. Prac. Budowlanych za ofiarę w wysokości zł. 50.000 na akcję kolonii letnich.

Nocne dyżury aptek stołecznych

Od 1 do 10 bm. dyżurują w nocy następujące apteki: Warszawa: ul. Puławska 204, Puławska 89, Marszałkowska 20, Koszykowa 63, Mokotowska 43, Hoża 41, Al. Jerozolimskie 5, Złota 83, Grójecka 56/58, Marszałkowska 119, Bracka 2, Górnośląska 33, Nowy Świat 18, Górczewska 2, Chłodna 25, Gdańska 2, Felińskiego 37. Praga: Francuska 16, Wiatraczna 4, Brukowa 26, Ząbkowska 46, Szwedzka 6, Wileńska 9, Targowa 40.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 2 SIERPNIA
Warszawa I

6.15 Dz. por. 6.30 Muz. por. 7.00 Skrót dzien. por. 7.05 Muz. por. 8.20 „Dalekie lata". 8.35 Muz. por. 12.04 Dzien. połudn. 12.25 Konc. Ork. Dętej ZZK. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Muz. obiadowa. 13.45 „Kompozytor tygodnia". 15.30 „Rozśpiewany ogródek" dla dzieci. 15.45 Muz. lekka z płyt. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Wspomnienie o Leszetyckim" aud. muz. 17.00 „Rozmowa o gwiazdach" dla młodzieży. 17.15 „W letnie popołudnie". 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 Konc. muz. kameralnej. 18.50 Poradnik językowy. 19.00 „Stara Warszawa". 19.15 Muz. lekka. 19.30 „Emancypantki". 19.45 Muz. 20.15 „Archimedes" opow. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Muz. tan. 23.40 Komunikat z Olimpiady. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. taneczna.

Warszawa II

14.47 Konc. życzeń. 17.00 Muz. rozrywk. 17.20 „Służąca". 17.30 Muz. popul. 18.20 Muz. rozrywk. 19.00 Wiad. dz. radiowego. 19.30 Kwadrans piosenek. 19.45 Wiersze. 20.00 Niepisane dzieje. 20.13 Muzyka tan. 21.00 Dziennik wiecz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni". W soboty i niedziele godz. 19 — „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Król włóczęgów" (poniedz., wtorki i środy.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR LETNI (ul. Polna 26): godz. 19,15 „Nitouche".

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19,30 „O wszystkim i o niczym".

KONCERTY W PARKACH

1 bm. Wydział Kultury i Sztuki Z. M. organizuje w parkach warszawskich koncerty popularne. Orkiestry MZK o 15 w parku Paderewskiego i o 17,30 w parku Dreszera. Orkiestra Wysokińskiego ga na Kole (Ożarowska 83) oraz w parku Sowińskiego na Woli. Wstęp bezpłatny.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE W WARSZAWIE

Teatr Muzyczno Operowy (Marszałkowska 8) wznawia 1 sierpnia operę komiczną Mozarta „Uprowadzenie z Seraju". W ciągu sierpnia będzie tylko 8 przedstawień. Na scenie teatru „Comoedia" wystawione zostanie widowisko muzyczne „Król włóczęgów". Będą to ostatnie przedstawienia operowe w Warszawie. Uruchomienia nowej opery należy się spodziewać dopiero za kilka lat.

„PORWANIE SABINEK" W TEATRZE NOWYM

Na scenę Teatru Nowego wchodzi zabawna komedia „Porwanie Sabinek" Szentana. W roli głównej wystąpi specjalnie pozyskany dla tej sztuki J. Węgrzyn. Obsadę innych ról stanowią: H. Gruszecka, M. Koranówna, J. Sokołowska, K. Sznerrówna, A. Bogucki, E. Fertner, A. Nowosielski, J. Skulski. Reżyseruje S. Perzanowska.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Rosanna z siedmiu księżyców". Pocz.: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 37.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Oflag XXVII". Pocz.: 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Moja miła". Pocz. godz. 13, 15, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Casablanca". Pocz. 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Błyskawica". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO nr I-980 lub Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

D — 54387 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

SPORT

Rekordy olimpijskie padają już przy eliminacjach



Jadwiga Wajsówna

Wyniki konkurencji olimpijskich rozegranych w piątek, których nie podaliśmy w numerze wczorajszym przedstawiają się następująco:

LEKKOATLETYKA: 400 m płotki: półfinały: I. 1. Larsson (Szwecja) 51,9 (rek. olimp.), 2. Ault (USA) 52,1, II. 1. Cochran (USA) 51,9 (rek. olimp. wyrównany), 2. Cros (Francja) 52,5;

Sensacją było wyeliminowanie już w pierwszej rundzie mistrza Europy Storskrubba (Finlandia).

Poprzedni rekord olimpijski na dystansie 400 m przez płotki był ustanowiony w r. 1932 przez Amerykanina Hardina i wynosił 52 sek.

Półfinały w biegu na 100 m wygrali Dillard i Patton w czasie 10,4 sek. Dillard osiągnął ten wynik zupełnie lekko, biegnąc bez wysiłku i żując równocześnie gumę.

Sensacją w skoku wzwyż panów była porażka faworytów tej konkurencji skoczków amerykańskich, którzy zajęli dopiero trzecie i czwarte miejsce pozwalając się wyprzedzić Winterowi (Australia) i Paulsonowi (Norwegia).

KOSZYKÓWKA: USA — Szwajcaria 86:21; Filipiny — Irak 102:30; CSR — Peru 38:34; Brazylia — Węgry 45:41; Korea — Belgia 29:27.

SZERMIERKA (floret drużynowy panów): Francja — Irlandia 16:0; Urugwaj — Kuba v. o.; Włochy — Grecja 16:0; Węgry — Szwajcaria 11:5; Anglia — Holandia 8:8 (stos. trafień 63:58); Egipt — Irlandia 9:0; USA — Szwajcaria 9:3; Dania — Holandia 9:5; Urugwaj — Grecja 9:2; USA — Kanada 9:0; Argentyna — Finlandia 12:4; Węgry — Urugwaj 8:8 (stos. trafień 66:61); Francja — Kanada 16:0; Belgia — Anglia 12:4.

PŁYWANIE (panowie 100 m st. dowolnym): półfinały: I. 1. Carter (USA) 57,6; 2. Jany (Fr.) 57,9; 3. Szilary (Węgry) 59,6; II. 1. Ris (USA) 57,5 (wyrównany rekord olim.); 2. Ford (USA) 57,8; 3. Kadas (Węgry) 58,0.

PANIE: 200 m st. klas. — do półfinału zakwalifikowały się: I — Lyons (Australia) 3:02,9; Novak (Węgry) 3:02,9; De Droot (Hol.) 3:04,4; Church (Anglia) 3:07,0; II — Szekely (Węgry) 3:01,2 (rek. olimp.); Hom (Hol) 3:06,0; Kerkhove (Belg.) 3:09,0; Bertrand (Fr.); Van Vliet (Hol.) 2:57,4 (rek. olimp. po raz drugi); Hansen (Dania) 3:09,1; Leskinen (Finl.).

W biegu na 100 m panów piękną walkę stoczyli ze sobą Carter (USA) i rekordzista świata, faworyt do złotego medalu na tym dystansie Francuz Alex Jany.

W konkurencji pań na dystansie 200 m st. klas. dwukrotnie został pobity rekord olimpijski. Węgierka Szekely płynąca motylkiem posiadała go tylko przez parę minut, gdyż Van Vliet (Holandia) już w następnym biegu pięknym, nienagannym stylem klasycznym uzyskała czas o 3,8 sek. lepszy.

PIŁKA WODNA: I RUNDA: Argentyna — Grecja 6:2; Włochy — Australia 9:0; Szwecja — Szwajcaria 6:1; Węgry — Egipt 4:2; Indie — Chile 7:4; USA — Urugwaj 7:0; Szwecja — Hiszpania 4:1; Jugosławia — Australia 12:3; Francja — Argentyna 4:1.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY: Jazda konna: 1. kpt. Platan (Finl.) 9:32,2 (100 pkt.); 2. por. Garcia (Meksyk) 9:49,8 (100 pkt.); 3. mjr. Moore (USA) 9:22,7 (100 pkt.); 4. por. Siburu (Argentyna) 10:03,9 (95 pkt.); kpt. Omelka (CSR) 10:10 (85 pkt.); 6. Seendy (Węgry) 10:59 (70 pkt.).

Wypoczęta i doszkolona Tarnovia przedstawi się dziś Warszawie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Krynica, w lipcu.

Bodajże najważniejszym tematem rozmów licznie zebranej w Krynicy młodzieży, to obóz wypoczynkowo - doszkoleniowy KS Tarnovii, mieszczący się w kotlinie, okolonej lasami między wsią Powroźnikiem a Muszyną. U wejścia do willi „Storczyk" wita odwiedzających sympatyków Tarnovii wciągnięta na maszt trójkolorowa flaga klubu oraz tablica z napisem: „Obóz wypoczynkowy KS Tarnovii, utworzony staraniem starosty powiatu tarnowskiego, Andrzeja Grzybowskiego".

W kilku skromnych i schludnie urządzonych pokojach znalazło pomieszczenie 20 piłkarzy „Tarnovii", którzy w okresie od 15 do 30 lipca odpoczywali po ciężkim sezonie ligowym i uzupełnili swe braki pod kierownictwem trenera piłkarskiego mgr. Artura Waltera, b. trenera Wisły. W „Storczyku" zastajemy kierownika obozu, ob. Piotra Wiśniewskiego oraz kilku zawodników, którzy w dniu tym w odstępach 30-minutowych wychodzą na pobliskie boisko treningowe na indywidualne szkolenie. Po zapoznaniu się z programem zajęć obozowiczów, ruszamy na boisko.

Ku naszemu zdziwieniu nie znajdujemy na nim bramek, natomiast widzimy szereg urządzeń, jak „szubienica" do ćwiczenia strzałów głową, „parkan" do strzałów z voleya, stojaki do ćwiczenia prowadzenia piłki itp. Okazuje się, że tutaj odbywa się tylko szkolenie techniczne i zaprawa kondycyjna, natomiast szkolenie taktyczne i treningi na jedną lub dwie bramki odbywa się na normalnym boisku w Muszynie

Wdajemy się w rozmowę z mgr. Walterem, który informuje nas, że drużyna ligowa Tarnovii stanowi dobry materiał piłkarski, lecz niestety jeszcze surowy, który nie przeszedł dotąd przez rękę fachowego trenera. Obecnie prowadzi się szkolenie od początku. Zawodnicy muszą się nauczyć nie tylko tego wszystkiego, czego jeszcze nie umieją ale również i oduczyć tego wszystkiego, czym przesiąknięte jest piłkarstwo prowincjonalne, a szczególnie znane powszechnie tzw. „maniery prowincjonalnej". Zawodnicy są zdyscyplinowani i chętnie się uczą. Wielu z nich w stosunkowo krótkim czasie poczyniło duże postępy, lecz wszystkim jeszcze daleko do pożądanego poziomu. Dla zapewnienia zawodnikom Tarnovii formy dobrej drużyny ligowej, trzeba co najmniej pełnego roku intensywnej pracy. Niemniej jednak mgr. Walter ma nadzieję, że Tarnovia po obecnym obozie nabierze zaufania we własne siły i nie będzie — jak dotąd bywało — popadać w depresję po utracie pierwszej bramki. Już na niedzielnym meczu z Legią w Warszawie, spodziewam się — kończy mgr. Walter — powinniśmy w Tarnovii zaobserwować rezultaty kilkutygodniowego szkolenia podstawowego i dwutygodniowego wypoczynku. (Ltn).



Whitfield uzyskał na 800 m 1.52,9

Mistrzostwa bokserskie juniorów

Kargier ulega Kołodyńskiemu

POZNAŃ. W związku z zakończeniem obozu wyszkoleniowego PZB dla juniorów w Kęszycy koło Międzyrzecza, rozpoczęto trzecie z rzędu powojenne bokserskie mistrzostwa juniorów, do których dopuszczono 75 zawodników z całej Polski od wagi papierowej do ciężkiej. Już przedboje i ćwierćfinały wykazały, że zgromadzeni na obozie juniorzy obok wielkiej ambicji i doskonałej kondycji posiadają również dobre wyszkolenie techniczne, a niektóre walki stały na bardzo dobrym poziomie.

W ćwierćfinałach doszło do kilku niespodzianek. Prawie wszyscy juniorzy, którzy przebywali razem z olimpijczykami w „Dziekance" przegrali z mało znanymi zawodnikami. M. in. faworyt w wadze muszej — Kargier (Łódź) przegrał niespodziewanie z Kołodyńskim (Lublin) oraz w wadze półciężkiej typowany na mistrza Franek (Poznań) przegrał z Gnatem (Pomorze).

W wyniku rozegranych spotkań do półfinałów zakwalifikowali się: waga papierowa Lebedzieński (Gdańsk), Sylwester (Pomorze), Kukier (Lublin), Szołek (Kraków). Waga musza: Liedke (Poznań), Wojtas (Warszawa), Kołodyński (Lublin), Piwoński (Pomorze). Waga kogucia: Sanczyński (Łódź), Sorka (Kraków), Ciupka (Poznań), Borkowski (Warszawa). waga piórkowa: Lipski (Lublin), Łacik (Gdańsk), Kurowski (Wrocław), Wojtkowiak (Poznań). Waga lekka: Łoziński (Lublin), Lipiński (Kraków), Adamski (Poznań), Kaźmierczak (Poznań). Waga półśrednia: Posmowski (Szczecin), Kupczyk (Poznań), Stysial (Kraków). Waga średnia: Gajdzik (Śląsk), Kaczmarek (Poznań), Cebulak (Pomorze), Krasowski (Warszawa). Waga półciężka: Smyk (Wrocław), Gnat (Pomorze). Waga ciężka: Deringer (Szczecin).

Po ćwierć finałach w punktacji ogólnej prowadzi Poznań — 9 pkt., przed Krakowem i Pomorzem — po 5 pkt., Gdańskiem, Warszawą i Lublinem — po 3 pkt., Śląskiem, Szczecinem i Wrocławiem — po 2 pkt. oraz Częstochową i Łodzią po 1 pkt.

Wajsówna i Zatopek rozmawiają z korespondentem „Robotnika"

Specjalny korespondent olimpijski „Robotnika" bezpośrednio po ukończeniu biegu na 10 klm. rozmawiał z nowym mistrzem olimpijskim, fenomenalnym Czechem Zatopkiem, który oświadczył mu, że przygotowany był na zaatakowanie rekordu światowego na tym dystansie. Zacięta walka z Heino prowadzona do końca niewątpliwie pozwoliłaby zrealizować Czechowi swój zamiar. Jednakże Finn nie chcąc aby nazwisko jego zostało wymazane z tabeli rekordów światowych zrezygnował z biegu osłabiając tym samym tempo Zatopka.

— Tym razem mu się udało — mówi z uśmiechem Czech — ale następnym razem postaram się rozegrać bieg inaczej i wtedy zobaczymy.

Jadwiga Wajsówna w rozmowie z korespondentem naszej redakcji dała wyraz swemu zadowoleniu, ze zdobytego czwartego miejsca w dysku pań.

— Jeszcze nie jestem najgorsza — mówi nasza reprezentantka — chociaż ten ostatni rzut finałowy powinien mi lepiej „wyjść". Jak wiadomo Wajsówna uzyskała w finale wynik około 40.70 m., niestety rzut był lekko przekroczony.

Groch o ścianę

Z. M. i Z. O. M.

Przyszedł do mnie mój przyjaciel. Mój przyjaciel ma skłonności do apopleksji, więc gdy spojrzałem na jego poczerwieniały kark i ślady piany na ustach, natychmiast zaproponowałem.

Dlaczego nie pójdziesz się wykąpać nad Wisłę, na plażę. Taki upał w mieście...

Kark mojego przyjaciela przybrał kolor świeżej wołowiny, a na wargi wystąpiła świeża piana.

Nad Wisłę?... zaryczał chrapliwie. Na plażę?...

Z trudem uspokoiłem przyjaciela, zaaplikowałem mu zimny prysznic, gorącą kawę, papierosa i kilka ciepłych słów.

Jakoś przyszedł do siebie, popił kawy, zaciągnął się papierosem i opowiedział mi swoje przeżycia.

Zrozumiałem dlaczego samo wspomnienie o wiślanej plaży doprowadza go do furii. Wracał bowiem właśnie z plaży.

Jak zostało obliczone, (zastrzegam się, że prowizorycznie i że mogą być pewne wahania), jako wartość średnią dla jednego metra kwadratowego dna Wisły NA OGRODZONYM TERENIE PLAŻY MIEJSKIEJ można przyjąć:

0,9 sztuk kamieni o wadze ponad 1 kg.

0,5 sztuk puszek unrowskich.

1,3 metra drutu żelaznego zardzewiałego o przekroju 2 mm.

0,08 kg tłuczonego szkła.

0,4 sztuk pni drewnianych ponad 40 cm długości.

1,0 sztuk gałęzi ponad 50 cm długości.

Plaża jest ogrodzona. Trzeba za wejście płacić. Plaża jest własnością Zarządu Miejskiego, któremu się widocznie wydaje, że obowiązki właściciela plaży polegają jedynie na pobieraniu opłaty za wstęp.

Nie, proszę Zarządu. Śmiecie na terenie gdzie się kąpie tylu ludzi, są nie tylko niewygodne, ale po prostu niebezpieczne. Zrozumiałym jest dla każdego, że Wisła to nie chodnik i wszystkiego usunąć niepodobna, ale bezwarunkowo trzeba usunąć co grubsze kawałki pniaków i co dłuższe druty.

Ilość rupieci leżących na terenie Plaży Miejskiej jest nieproporcjonalnie duża w stosunku do ilości śmieci, wywożonych przez Z. O. M. z terenu Warszawy. To szczęście dla Z. M. Inaczej, gotów byłbym przypuszczać, że śmiecie wywozi się na teren plaży.

No a tak mogę spokojnie zwalić całą odpowiedzialność na inicjatywę prywatną, „elementy", reakcję i cyklistów.

STRĄCZEK.

Plotki olimpijskie

Na ulicach Londynu widzi się dużo kobiet w długich sukniach. Nasze olimpijki są zdecydowanie przeciwne tej modzie z czasów prababek. Ale zawodniczki kanadyjskie i amerykańskie paradują prawie wszystkie w sukienkach do kostek.

✶

Treningi murzyńskiego płotkarza Dillarda budzą powszechne zaciekawienie przede wszystkim dla tego, że sposób przechodzenia płotka przez Dillarda zaprzecza wszelkim dotychczas praktykowanym stylom. Murzyn wyciąga bowiem do przodu rękę — odpowiadającą wysuniętej nodze, a nie właśnie przeciwną, jak robią wszyscy inni płotkarze.

✶

Wajsówna i Austriaczka Bauma (rekordzistka świata w oszczepie) znają się dobrze jeszcze sprzed wojny.

— No widzisz, Bauma — powiedziała nasza dyskobolka — takie „stare" jesteśmy a jeszcze wciąż startujemy.

— Ba, stare, ale dobre — odpowiedziała Austriaczka.

✶

W igrzyskach bierze udział jeden biegacz głuchoniemy. Jest nim chiński długodystansowiec Lo Wen-Gnau. Chińczycy liczyli, że znajdzie się on w pierwszej piątce na 10.000 m. Chińczyk jak wiemy zawiódł swoich rodaków.

✶

Kolarski mistrz świata w sprincie Anglik Harris mieć będzie głównego przeciwnika we Włochu Ghelli. Trener kolarski Włochów twierdzi nawet, że Ghella pokona Harrisa, jeżeli wjedzie na ostatnią prostą o pół długości przed Anglikiem i po wewnętrznej stronie toru.

✶

Medale olimpijskie w hokeju na trawie podzielą z pewnością między siebie egzotyczne drużyny Indii, Pakistanu i Afganistanu.

✶

Stałą obsługę w obozach olimpijskich stanowią studentki i studenci. W West Drayton są między nimi i Polacy, którzy pełnią funkcje tłumaczy dla naszej ekipy.

✶

Amerykański 20-letni pływak Allen Stack w ciągu jednego tygodnia pobił sześć rekordów amerykańskich w pływaniu stylem grzbietowym. Stack przepływa dystans 100 m w 1 min. 06 sek., a więc o 1,9 sek. lepiej od olimpijskiego rekordu Kiefera.

✶

Brazylijczyk Geraldo de Oliveira mieszkający w tym samym obozie co i Polacy, całymi dniami zawzięcie trenuje trójskok. Ten człowiek-kangur posiada rzeczywiście fantastycznie lekkie odbicie. Oliveira chyba ma złoty medal w kieszeni, o ile się... nie przetrenuje.

✶

Lekkoatletki holenderskie przybyły do Londynu prawie bezpośrednio z Rzymu, gdzie pokonały w meczu międzypaństwowym Włoszki 56:36. Fenomenalna Blankers-Koen jest w formie. W Rzymie wygrała trzy konkurencje: 100 m. (11,9 sek.), 80 m. płotki (11,5 sek.) i skok wzwyż (160 cm.)

✶

W skład olimpijskiej ekspedycji Argentyny wchodzi 19 bokserów! Dopiero w Londynie stoczą oni między sobą eliminacyjne walki o prawo reprezentowania barw swego kraju w turnieju olimpijskim.

✶

Adamczyk, gdy zobaczył dziesięcioboistę amerykańskiego Mondscheina na treningu, powiedział:

— Nie taki diabeł straszny. Wcale groźnie nie wygląda.

A no, zobaczymy, jak to będzie wyglądało w Wembley...

nadesłał J. Jabrzemski

Wanda Kragen

Na wyspie Wolin

Tematów jest tu wiele. Najpiękniejszym i najwierniejszym jest samo morze, ta niepojęta, olbrzymia dynamika żywiołu, ów bezmiar ruchu, któremu mocą odwiecznego prawa poddana jest każda cząsteczka, drgającej, płynnej masy, koloryt wodnej głębi i jej zmienność. Raz zupełnie „landszaftowy" braz i barwy: szara ściana chmur na zachodzie, u przejścia widnokręgu w wodę w tę ścianę opuszcza się płomienna kula, u spodu stoi morze nalane świetlistością. Kiedy indziej granatowy pas pocięty białymi grzywami pian pod seledynową półkulą powietrza. Kiedyindziej... Ale co pomoże, co da opis temu, kto sam tego nie widzi? To trzeba zobaczyć, trzeba przeżyć. I to przeżycie morza dane jest dziś niemal każdemu, dzięki wspaniałej akcji wczasów pracowniczych.

Jest tu dalej miejscowość Międzyzdroje, największa na wyspie Wolin. Ktoś z wycieczki dziennikarzy, która parę tygodni temu na zaproszenie PZU (Państwowy Zarząd Uzdrowisk) pędziła autokarami po Wybrzeżu, nazwał Międzyzdroje w jednym z najpoważniejszych dzienników „Ostendą Bałtyku"! Doprawdy, uśmiałam się serdecznie, przybywszy tutaj. Stanowczo dziennikarze obwożeni autokarami i goszczeni w reprezentacyjnych hotelach, mają zbyt bujną fantazję; zresztą, wynikiem takiej formy „zwiedzania" muszą być artykuły jednostronne i propagandowe (po to jest się zaproszonym), odzwierciedlające rzeczywistość w takim procencie, w jakim jest ona poznawalna z okna pędzącego samochodu i pod wodzą przewodników, którzy pokazują tylko pewne jej aspekty, z całkowitym pominięciem innych.

Samotne włóczęgi w terenie, którym pozostaję wierna, (choć są mniej wygodne, a za to kosztowniejsze), dają możność poznania pełniejszego obrazu, a co za tym idzie, bardziej wszechstronnego i rzetelnego informowania czytelnika.

Międzyzdroje — to miła miejscowość, rozłożona między zielenią lesistych wzgórz i nagością piaskowych wydm, opadających łagodnie ku nadmorskiej plaży. Ale jej starośw.eckie, bezstylowe wille sprzed lat 70, 80-ciu o dużych, nieregularnych i wielościennych pokojach, pełnych nyż i zakamarków, a za to pozbawionych bieżącej wody (z wyjątkiem dwóch hoteli), mają się tak do prawdziwej Ostendy, jak mój skromny portfel publicystki do... budżetu któregoś z ministerstw. Nie wolno przy tym zapominać, że Międzyzdroje ucierpiały wielce od działań wojennych i szabrowniczych, linia domów nadbrzeżnych, stojących w całości i już odremontowanych, skrywa za sobą, we wnętrzu, niejedno brzydkie rumowisko, niejeden ślepy wypalony mur i — co gorsza — niejeden mało malowniczy, ale za to mocno woniejący śmietnik czy dół zarzucony odpadkami. W wielu domach szwankuje kanalizacja, w pewnych godzinach utyka dopływ wody, deptak przed molo dopiero w połowie zabarwił się kwietnymi rabatami, drugą część wygładza się teraz w tempie niezbyt pośpiesznym. Nadomiar, parę ulic wiodących nad morze zostało właśnie teraz, w sezonie, rozkopanych dla wymiany rur kanalizacyjnych, które liczą sobie przeszło wiek. Cóż, kiedy rur nowych nie dostarczono na czas, wymienić ich zatem nie można i kto wie, czy ulice nie zostaną cały sezon rozkopane, o ile wiatr nie zasypie piaskiem dołów z powrotem. Podobny bałaganik, spowodowany nie uzgodnieniem prac, wydaje mi się jednak w prawdziwej Ostendzie niemożliwy.

Te sprawy należało koniecznie załatwić przed sezonem. Nie mówię tu oczywiście o inwestycjach na daleką metę, o odbudowie tego, co legło w gruzach. Na to nie ma obecnie pieniędzy wobec inwestycji stokroć ważniejszych, nie jest to zresztą konieczne wobec wielkiej liczby kąpielisk, jakimi dziś rozporządzamy. Poza tym kąpieliska Pomorza Zachodniego zostały stosunkowo późno wciągnięte w plan odbudowy, na pierwszy ogień poszły uzdrowiska dolnośląskie. Ale nawet w tym spóźnionym terminie można było przy większej energii i koordynacji prac poszczególnych biur i instancji dać tej uroczej miejscowości wygląd bardziej światowy i mniej zaniedbany.

Ten porządek ten ład należało tu zaprowadzić przede wszystkim ze względu na publiczność, która tu obecnie przybywa, publiczność odmienną całkowicie w swym składzie socjalnym: od tej, którą widywało się nad morzem przed wojną. Przyjeżdżają tu teraz ludzie, dla których fizyczno - geograficzne, dość mgliste pojęcie „Polskie Morze" staje się po raz pierwszy czymś uchwytnym, ludzie, którzy w ogromnej większości po raz pierwszy chłoną piękno i moc morza, po raz pierwszy poddają zmęczone pracą ciała ożywczej kąpieli.

Tym ludziom, którzy wychowani w twardej szkole życia, nie zawsze jeszcze umieją współżyć z naturą, musi pensjonat, dom wypoczynkowy, willa, w której mieszkają, ulica, którą chodzą, ogród, w którym siedzą, być wzorem kultury i czystości.

Ogłada w życiu codziennym, jego podniesienie na wyższy poziom form i bytowania, poszanowanie przyrody — te sprawy dadzą się równie dobrze podciągnąć pod termin „upowszechnienie kultury", co teatr i czytelnictwo, chociaż przeważnie przemilcza się je wstydliwie. Akcja wczasów, jedno z najważniejszych osiągnięć dzisiejszej Polski, powinna stać się równocześnie wielką szkołą ogłady i obcowania z przyrodą, ze strony zaś Państwowego Zarządu Uzdrowisk, oraz rad miejskich musi być uczynione wszystko, aby dzisiejszym przybyszom unaocznić nie tylko cudowne piękno natury, ale także dbałość i staranność w wyglądzie letniska.

✶

W Świnoujściu sytuacja jest odwrotna niż w Międzyzdrojach. Całkowicie zniszczone zostały okazałe, eleganckie wille i hotele zwrócone frontem ku morzu i żyjące z letników, słynna, biała plaża kąpieliska, gości dziś tylko przelotne gromady marynarzy, oraz bardzo nielicznych cywilów spośród ludności tu osiadłej. Wciągnięcie zatem Świnoujścia na listę czynnych kąpielisk Pomorza Zachodniego uważam za nieporozumienie i wprowadzenie w błąd. Nikt nie jedzie na wypoczynek po to aby siedzieć wśród ruin, nie ma tam zresztą możności przenocowania, chyba w miasteczku portowym odległym o dwa kilometry od plaży. Ta bowiem część portowa Świnoujścia została w całości.

Jak już wspomniałam, Międzyzdroje leżą na wyspie Wolin, odciętej od lądu Zatoką Szczecińską i dwiema rzekami (zatokami): Dziwną od wschodu i Świną od zachodu (są to właściwie odnogi Odry w jej drodze ku morzu). Do Świnoujścia zatem, na wyspę Uznam, dostajemy się promem, stale kursującym między końcową stacją kolejową Odra i Świnoujściem.

Z promu roztacza się widok na ten rozległy avanport Szczecina. Barki, kutry, statki przycumowane u nadbrzeżnych pali, piony masztów kreślące przestrzeń, charakterystyczna woń, w której rzeźkość wody bierze w siebie zapach smoły, eteru i oliwy, skwir mew kołujących za żerem, buczenie syren, dających sygnał odjazdu, wieżyczki, konstukcje, tory dojazdowe, żelazno - drewniane obramowanie nabrzeży... Tak, to jedno z tych miejsc, gdzie styk wody z lądem został zorganizowany i ujęty w karby przez człowieka który zmienił tu zasadniczo kształt przyrody, nagiął ją i zużytkował dla swych celów.